Nr 144. Kraków, Czwartek 2 Czerwca 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 19.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. B. Goe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Wybory na Węgrzech.

Jak donoszą ranne telegramy do Budapesztu przybyło kilka pociągów z wojskiem, którego zadaniem jest utrzymanie porządku podczas dzisiejszych wyborów.

Także do innych miast nadchodzą pociągi pełne wojska, które natychmiast rozsyłają do poszczególnych okręgów wyborczych. Zrazu wysłano wojsko z Opawy, Ołomuńca, Cieszyna i Krakowa. Wojsko jednak wysłane z tych miast okazało się niewystarczającem. — Na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych wysłano w dalszym ciągu wojsko z Przemyśla, Jarosławia i Wiednia, Od czasu wyborów, przeprowadzonych przez Banffyego, nie nagromadzono na Węgrzech tak znacznej siły zbrojnej przy wyborach, jak tym razem. Walka wyborcza prowadzona jest nadzwyczaj gorączkowo. — Wielu kandydatów, zwłaszcza z partyi Justha, złożyło wczoraj w przeddzień wyborów swoje kandydatury **na rzecz kandydatów rządowych**. Dzienniki opozycyjne żalą się na nacisk ze strony rządu.

Były poseł Molnar grozi imieniem partyi ludowej, że na wypadek, gdyby rząd także w dniu dzisiejszym dopuszczał się presyi przy wyborach, partya ludowa przyłączy się do opozycyi. To samo głosi partya Kossutha. — Wielu kandydatów partyi ludowej cofnęło również swoją kandydaturę, podając za przyczynę nacisk rządu.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 1 Czerwca)

Budapeszt. (T. B.) Dzisiaj rozpoczęły się wybory do sejmu węgierskiego. W dniu dzisiejszym odbędzie się wybór 337 posłów. Z wielu domów wywieszono chorągwie z nazwiskami kandydatów. Jak donoszą z Czeyled Franciszek Kossuth został tam jednogłośnie wybrany.

Budapeszt. (Tel. wł.) W samym Budapeszcie udział wyborców w głosowaniu był przedpołudniem słaby.

Na 337 mandatów w całych Węgrzech — wybranych zostało przedpołudniem 47 posłów, ponieważ nie mieli oni kontrkandydatów.

Wśród wybranych znajduje się wielu wybitnych polityków, jak: hr. Juliusz Andrassy, Kossuth, hr. Apponyi itd.

Z pomiędzy Rumunów wybrani zostali trzej najwybitniejsi ich przywódcy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że dotychczas z wyjątkiem hr. Tiszy nie został wybrany ani jeden członek gabinetu hr. Khuen-Hedervarego.

Zwycięstwo partyi rządowej.

Budapeszt. (T. B.) Do godziny wpół do 12 znany był wynik wyborów (jednomyślnych) z 46 okręgów. Z wybranych do narodowej partyi pracy (rządowej) należy 34, do p. Kossutha 4, Justha 1, ludowej 1, dzikich z roku 1867 — 4, dzikich z r. 1848 — 1, narodowe 1. Wśród wybranych znajduje się Stefan Tisza.

Budapeszt. (Tel. wł.). Godz. 4 popoł. Dotychczasowy wynik wyborów przyniósł zwycięstwo stronnictwu pracy narodowej czyli partyi rządowej. Partya ta uzyskała do godz. 2 popołudniu 47 mandatów. Zwolennicy dualizmu (partya Andrassego) zdobyła 10 mandatów, partya Justha 2, partya Kossutha 9. Mandat zdobył również zwolennik idei z 1848 roku Geza Polonyi. Rumuni zdobyli 3 mandaty, stronnictwo ludowe 1 mandat.

W okręgu I., gdzie kandyduje hr. Khuen-Hedervary, **trwa bardzo zacięta walka** między nim a kontrkandydatem. O godz. 2 popołudniu **miał hr. Khuen zaledwie 14 głosów większości.**

Nadużycia Rumunów?

Budapeszt. (Tel. wł.) Z prowincyi nadchodzą wiadomości o rozlicznych rozruchach, wywołanych przez zwolenników zwalczających się partyi.

Dzienniki madziarskie oskarżają Rumunów, że wykonują na wyborcach teror i dopuszczają się gwałtów.

W miejscowości Koerpen — jak donoszą dzienniki madziarskie — **podpalili Rumuni dom miejscowego proboszcza**, ponieważ oświadczył się on za kandydatem stronnictwa pracy narodowej czyli partyi rządowej.

Wiadomości te o nadużyciach Rumunów należy przyjmować z rezerwą, ponieważ donoszą o nich tendencyjnie dzienniki madziarskie.

Widmo deficytu i parlament.

Wiedeń. (Tel. wł.) W parlamencie panuje w dalszym ciągu wzburzenie, wywołane wczorajszem oświadczeniem ministra skarbu w sprawie wydatków na wojsko i marynarkę.

Posłowie nawet umiarkowanych stronnictw stwierdzają, **iż nie jest rzeczą możliwą**, aby te wygórowane żądania administracyi wojskowej **zostały uwzględnione**.

Ze względu na to, iż sesya delegacyi nie odbędzie się wkrótce z powodu dopiero mającego wejść w życie sejmu węgierskiego — będzie postawione żądanie do ministra obrony krajowej i ministra skarbu — aby przedłożyli autentyczne wyjaśnienia w sprawie wydatków wojskowych,

Franciszek Józef I. w Bośni.

Podczas przyjęcia w pałacu rządowym w Serajewie, wygłosił arcybiskup Stadler przemówienie do cesarza, w którem wspomniał o dobrodziejstwach, jakie kraj otrzymał od Habsburgów. Arcybiskup prosił o opiekę nad Kościołem katolickim.

Cesarz odpowiedział: „W hołdzie tym widzę jeden dowód więcej, że także i wy uznajecie z wdzięcznością moje i mego rządu starania w kierunku ochrony interesów Kościoła i państwa, a przez sumienną pieczę o wiarę, pragniecie poprzeć prawdziwą moralność i chrześcijańską miłość bliźniego“.

Następnie przemawiali grecko-oryentalny metropolita Litik, Reis-el-ulema, imieniem urzędników cywilny adlatus hr. Benko, proboszcz protestancki Schöffer, deputacya żydów etc.

Cesarz po przemowach, na które odpowiadał kilku przyjaznemi słowami, powrócił do konaku.

Sarajewo. (T. B.). Cesarz zwiedzał wczoraj świątynie wszystkich obrządków, wśród nich sławny meczet Begowa, a następnie ratusz. Entuzyastyczne przyjęcie, jakiego cesarz doznał wszędzie ze strony ludności, — zrobiło na nim nadzwyczaj przyjemne wrażenie.

Amnestya.

Sarajewo. (T. B.) Rozlepione po ulicach plakaty donoszą, że cesarz udzielił 200 więźniom amnestyi, darowując im resztę kary. Między uwolnionymi znajduje się 31 dezerterów wojskowych i 6 skazanych za zdradę stanu.

Na Bałkanach.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol (T. B.) Z Ada Bater (Anatolia) donoszą, że 15.000 ochotników zgłosiło się na wypadek wojny o Kretę.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg“ donosi z Aten, że rząd kreteński dał odpowiedź na notę mocarstw opiekuńczych w sprawie wysłania przedstawicieli do Aten. W nocie zaznacza rząd, iż stoi na gruncie czysto narodowym i że obecny stan nie jest możliwy do utrzymania.

Forma stylistyczna noty utrzymana jest w tonie pokojowym.

Kanea. (T. B.) Rząd kreteński odpowiedział na notę konsulów, iż poczynił wszelkie możliwe wysiłki, aby utrzymać porządek i zabezpieczyć bezpieczeństwo ludności muzułmańskiej. Rząd prosi o moralne poparcie ze strony mocarstw ochronnych. Obecne położenie nie może dłużej trwać. Kreta nie może stać poza instytucyami greckiemi Rządy greckie są jedynie możliwemi dla Krety i dlatego mocarstwa powinny zezwolić **na przyłączenie Krety do Grecyi.**

Wrzenie w Bułgaryi.

Sofia. (Tel. wł.) Dziennik „Wiecz. Post.“ zamieszcza artykuł przeciw królowi za to, że ten nie wyzyskuje obecnej sytuacyi na Bałkanach, wytworzonej przez powstanie albańskie i sprawę kreteńską.

Dziennik oświadcza, iż Bułgarzy nie zgodzą się na to, aby król Ferdynand siedział bezczynnie, skoro nasycił osobistą ambicyę i został królem. Król Ferdynand powinien dążyć do spełnienia ogólnego pragnienia Bułgarów, to jest, aby wszystkie narodowości bułgarskie się połączyły.

Dymisya tureckiego ministra marynarki.

Konstantynopol. (T. B.) W dobrze poinformowanych kołach słychać że minister wojny w drodze telegraficznej zaproponował aby powierzono mu także portfel marynarki. Według autentycznych wiadomości dymisya min. marynarki jest następstwem poważnych różnic zdań między nim a angielskimi reformatorami marynarki pod względem stanu okrętów wojennych.

Uchwalenie polakożerczych ziemstw.

Petersburg. (Tel. wł.) Punktem kulminacyjnym obrad nad projektem ziemstw na Rusi było głosowanie nad najważniejszą poprawką Glebowa, znacznie powiększającą liczbę radnych Polaków. W ostateczności sprawę rozstrzygnęli na niekorzyść Polaków włościanie z prawicy, który przez chwilę wahali się, lecz w końcu swemi głosami przyczynili się do odrzucenia poprawki Glebowa. Przeciw poprawce głosowała większość październikowców z Guczkowem na czele, który przez cały czas siedział wśród posłów, oraz Rodzianko, Kapustin, Anrep i Szubinskij. Za poprawką głosowała cała opozycya i lewica październikowców, a wśród nich Glebow, ks. Golicyn, Iskrickij, Lerche, Kamieńskij i wszyscy Niemcy.

Po odrzuceniu poprawki Glebowa polakożercza tendencya ziemstw została ostatecznie przesądzona.

Petersburg. (Tel. wł.). Na wieczornem posiedzeniu Dumy, poświęconem dalszej dyskusyi nad ustawą o ziemstwach, zjawiło się znacznie mniej posłów. Przyczyniło się do tego przeświadczenie, że po poprzednich głosowaniach sprawa przegrana jest ostatecznie. Na posiedzeniu tem przyjęto kilka dalszych artykułów w redakcyi rządowej. Literalnie wszystkie poprawki opozycyi odrzucono.

Szeroka dyskusya rozwinęła się nad art. 18, który rozstrzygnięcie sprawy narodowości bez apelacyi oddaje gubernatorowi. Opozycya proponuje, aby decydowało samookreślenie narodowościowe.

Prezes ministrów oponuje i Duma jednomyślnie przyjmuje poprawkę, że wszystkie sprawy o nieprawidłowe określenie narodowości rozstrzyga ostatecznie senat (!), wszelako listy formułuje administracya.

Petersburg. (T. B.) **Duma przyjęła ustawę o zaprowadzeniu ziemstw w guberniach zachodnich w drugiem czytaniu.**

Głosy prasy.

Petersburg. (Tel. wł.). Z powodu uchwały Dumy państwowej w sprawie projektu prawa o wprowadzeniu ziemstw na Litwie i Rusi „Rossija“ pisze: Duma jeszcze raz powiedziała, jak mocno (!) stoi na straży państwowości rosyjskiej. Widzimy, że w tej upartej i zdradzającej niecierpliwość walce Polaków przeciw Rosyi i przeciw Rosyanom, Duma nie ma zamiaru być widzem obojętnym.

„Nowoje Wremia“ poświęca sprawie ziemstwa kilka artykułów i składa Dumie życzenia za to, że stanęła na straży interesów narodowych i zadań historycznych Rosyi (!). Mienszykow dziękuje Stołypinowi (dobrane towarzystwo. Przyp. Red.) za to, że okazał solidarność ze związkiem wszechrosyjskim narodowym.

Organ kadetów „Riecz“ pisze: Wczoraj przekonali się wszyscy ostatecznie, że w tej Dumie nie ma końca ustępstw. Ona zrobi wszystko, co jej rozkażą. **Przedstawicielstwo rosyjskie zamieniło się ostatecznie na nowy rodzaj klasy służebnej.** Nowa większość prawicowa jest odtąd faktem dokonanym.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 1 Czerwca.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie pod wpływem słabych sprawozdań z giełdy nowojorskiej i wyborów na Węgrzech — spekulacye zachowywały się z rezerwą.

Akcye „Albiny“ i „Skody“ poszły w górę wskutek wczorajszej mowy ministra skarbu, stwierdzającej, że poczynione w przedsiębiorstwach tych zamówienia dla marynarki — wykonane będą na koszt rządu.

Koło polskie w Wiedniu i Finlandya.

Wiedeń. (Tel. wł.) O ile się dowiadujemy, członkowie Koła polskiego nie podpiszą pisma, jakie do prezydyum Dumy wysłać mają niemieckie stronnictwa postępowe — w sprawie finlandzkiej.

Z Komisyi parlamentarnych.

Wiedeń (T. B.) Komisya budżetowa rozpoczęła obrady nad budżetem ministerstwa oświaty. Po wywodzie sprawozdawcy i przemówieniu posła Szilingera obrady przerwano do godziny 3·30 popołudniu.

Komisya ubezpieczenia społecznego prowadziła wczoraj dalej obrady nad przepisami o robotnikach niestałych. Po dłuższej dyskusyi przyjęto §§ 35 — 38 z nieznacznemi zmianami.

Komisya finansowa wybrała subkomitet z 26 członków dla spraw podatkowych. — Z Galicyi weszli do niego p. Budzynowski, Czaykowski, Diamand, Głąbiński, Koliszer i Loewenstein. Subkomitet już konstytuował się natychmiast, wybierając przewodniczącym Urbana oraz dokonał wyboru referentów.

Zbrojenia Włoch.

Rzym. (Tel. wł.) Sprawozdawca budżetu marynarki wojskowej włoskiej oświadczył, że z końcem 1912 roku wykonany zostanie zupełnie program budowy floty, a do r. 1914 gotowe będą 4 nowe dreagnoughty czyli statki-olbrzymy.

Trzęsienie ziemi.

Wiedeń. (T. B.). Aparaty seismograficzne tut. centr. zakładu meteorologicznego sygnalizowały dziś rano trzęsienie ziemi w odległości 9500 klm.

Zgon Zanboniego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Umarł tu znakomity poeta włoski Filip Zamboni, który od szeregu lat przebywał w Wiedniu i był nauczycielem języka włoskiego w Akademii handlowej i szkołach realnych. Mimo, iż żył jako nauczyciel w Wiedniu — w świecie literackim włoskim zajmował wybitne stanowisko i był wysoce ceniony.

Hr. Zeppelin w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Hr. Zeppelin przybędzie w przyszły piątek do Wiednia o godzinie 3 popołudniu. Hr. Zeppelin wyląduje na łące siemmeringskiej, pierwej jednakże objedzie całe miasto i zawiśnie nad Schönbrunem, by przez to złożyć hołd cesarzowi i miastu.

Berlin. (Tel. wł.) Hr. Zeppelin odbywa próby jazdy balonem „Zeppelin III“, na którym ma odbyć podróż do Wiednia.

Królestwo belgijscy w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Przybył tu król Albert belgijski z żoną i został przyjęty przez następcę tronu w zastępstwie chorego cesarza.

Poczdam. (T. B.) Podczas wczorajszego obiadu w nowym pałacu na cześć belgijskiej pary królewskiej wzniósł następca tronu toast, w którym wyraził ubolewanie, że ojciec jego nie może powitać belgijskiej pary królewskiej. Mowca podniósł następnie przyjazne stosunki obu krajów, wskazując pokrewieństwo obu dynastyi i ludów i wypił zdrowie pary królewskiej. W odpowiedzi na ten toast podziękował król belgijski za serdeczne powitanie, wyraził żal, że cesarz nie mógł przybyć, oraz życzenie rychłego wyzdrowienia cesarza. Dalej podniósł król belgijski uczucia przyjaźni narodu belgijskiego dla Niemiec i podziw dla cesarza niemieckiego. — Król wzniósł zdrowie familii cesarskiej.

Poczdam. (T. B) Król Albert belgijski odbył jednogodzinną konferencyę z cesarzem Wilhelmem.

Obrabowanie klasztoru.

Jekaterynosław (T. B.) Koło Słowianoserbska niewiadomi sprawcy obrabowali klasztor po wykonaniu zamachu bombą na opata i jednego z mnichów. Obaj są lekko ranni od wybuchu. Jeden mnich zginął.

Skazanie rabusiów.

Petersburg. (T. B.) Sąd wojenny wydał wczoraj wyrok w sprawie przeciw rabusiom i mordercom, oskarżonym o 33 morderstwa rabunkowe. 29 oskarżonych zostało skazanych na śmierć, 13 uwolnionych, reszta oskarżonych została skazana na kary więzienia.

Okrucieństwa na ludności murzyńskiej,

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze podają szczegóły okrucieństw, jakich na plantacyach południowo-amerykańskich dopuszczają się plantatorzy angielscy na ludności murzyńskiej.

Dzieją się tam rzeczy straszne, które wzdrygają serca ludzkie.

Samobójstwo aktorki.

Berlin. (Tel. wł.) Znana aktorka tutejsza hr. Hochberg popełniła samobójswo z rozpaczy, że zeznania jej złożone w procesie przeciw dyrektorowi komedyowego teatru i koleżankom — skompromitowały zarówno dyrektora, jak i koleżanki.

Widmo deficytu.

Ponury obraz finansów państwowych roztoczył w Izbie minister skarbu. Według jego, chyba autentycznych wyjaśnień niedobór tegoroczny wynosi 70 mil. kor. Właściwy deficyt czyni wprawdzie tylko (!) 42 miliony, ale do tego przychodzą następujące nadzwyczajne wydatki: 6 milionów na ustawę upełnomacniającą, — (dla agraryuszy), 4 m. na podwyższenie pensyi emerytalnych, 12 milionów na oprocentowanie nowych pożyczek i 7 milionów podwyżki na wydatki wspólne. Ale nie na tem się kończą nowe ciężary, które mają spaść na barki opodatkowanych. Potrzeba jeszcze 90 milionów na ubezpieczenia społeczne, 100 milionów na cele wojskowe i 100 milionów na budowę olbrzymich statków wojennych. Są to cyfry zawrotne, które dowodzą, że stoimy znowu w obec ogromnego przesilenia finansowego. Nowe wydatki i nowe podatki, oto hasło współczesnej polityki, która ciągle zapomina o tem, że tylko przy równomiernym wzroście siły podatkowej społeczeństwo może podołać wymaganiom tak wygórowanym. W Austryi jednak wzrost produkcyi i zamożności ogólnej nie idzie bynajmniej w parze z opodatkowaniem i dlatego struna podatkowa już przeciągnięta łatwo może pęknąć. Obecnie znowu zawisa nad nami zmora wzmożonego militaryzmu, o której wspominaliśmy cokolwiek. Mocarstwowe stanowisko Austryi wymaga niezawodnie silnej armii — a Polacy z pewnością z całego serca pragną tego, aby Austrya posiadała całkowitą swobodę ruchów i była niezawisłą nawet od sprzymierzeńców. Ale administracya wojskowa jest nienasycona i niewyczerpana w żądaniach, nie liczących się ani z istotną potrzebą, ani z środkami pieniężnemi państwa. Co się zaś tyczy floty, to projekt budowy „dreadnoughtów“, na wzór angielski czy niemiecki, graniczy już z manią wielkości, — bo ani długość wybrzeży austryackich, ani obszar zamorskich interesów monarchii nie usprawiedliwiają tej kosztownej zabawki. To też pierwszym obowiązkiem parlamentu i delegacyi wspólnych będzie zbadać najskrupulatniej wojskowe przedłożenia i uchwalić jedynie kredyty potrzebne i możliwe. — W każdym zaś razie stan finansów państwa wymaga rychłego i energicznego uporządkowania, do czego jest niezbędnym szeroko i roztropnie ułożony plan finansowy na najbliższą przyszłość. Zdaje się jednak, że dorywczo opracowane projekty p. ministra skarbu temu zadaniu nie sprostają.

W obronie młodzieży.

Cztery tutejsze towarzystwa których pośredniem lub bezpośredniem zadaniem jest opieka nad młodzieżą, mianowicie Towarzystwo kolonii wakacyjnych, Tow. nauczycieli szkół wyższych, Tow. opieki nad młodzieżą szkół średnich i Tow. im Piotra Skargi, zwołują na 4 czerwca wiec rodzicielski do sali posiedzeń rady miejskiej. Przedmiotem obrad ma być omówienie moralnego stanu naszej młodzieży i sposobów walki z szerzącem się zepsuciem. Sprawa to niezmiernie ważna i żywotna, bo od moralnego zdrowia młodzieży zależy przyszłość narodu. Stosunki nasze nie są pod tym względem najlepsze. Ileż to razy spotyka się na ulicach miasta zblazowane twarze, zamglone oblicza, ociężałe ruchy, jakiś dziwny przesyt malujący się w przygasłych oczach młodzieńców, którzy zaledwie żyć zaczęli; jakie przerażające fakty wykazuje statystyka lekarska, zbyt jaskrawa, żeby ją można było ogłaszać!

Nastrój moralny oddziaływa na stan fizyczny. A jaka tego przyczyna? Czy przepracowanie, czy złe warunki hygieniczne, czy brak ruchu i ćwiczenia? potroszę tak — ale główne źródło złego leży gdzieindziej. Wróg to inny zagraża zdrowiu fizycznemu i moralnemu młodzieży, tem groźniejszy, że ukryty, tem niebezpieczniejszy, że nie mamy odwagi spojrzeć mu śmiało w oczy. Zepsucie moralne młodzieży, to wrzód ropiący na zdrowem ciele społecznym — który zwolna zatruwać będzie cały organizm narodowy. Walka z tą chorobą jest jednem z głównych zadań bieżącej chwili; trzeba jednak poznać jej powody i początki, aby u samego źródła złe wytępić. Do tej pracy siły jednostek są niewystarczające, nawet siły ludzi przeznaczonych z urzędu do czuwania nad młodzieżą są za słabe. Tu potrzeba współdziałania całego społeczeństwa, a przedewszystkiem rodziców, i w tym właśnie celu będzie zwołany wiec rodzicielski, by wszystkim ludziom poważnie myślącym dać możność wypowiedzenia się w tej sprawie i obmyślenia środków zapobiegawczych.

Rektor Dr Kazimierz Morawski, który stanął na czele komitetu, jakoteż cały komitet dają najzupełniejszą gwarancyę, że sprawa dobrze obmyślona, dobrze przeprowadzoną zostanie, potrzeba tylko, by sala Rady miejskiej dnia 4 czerwca o godz. 6 zapełniła się ludźmi dobrej woli.

Kongres mieszkaniowy w Wiedniu i Kraków.

Od jednego z uczestników kongresu otrzymujemy następujące uwagi:

Jest to objaw godny uznania, że p. prezydent miasta Krakowa Dr Leo pospieszył na kongres międzynarodowy mieszkaniowy, który w poniedziałek rozpoczął swoje obrady. Pan prezyent bowiem, któremu nikt nie zaprzeczy, że jest głową bardzo pojętną, nauczy się na tym kongresie bardzo wielu rzeczy i dowie się, czego powinien Kraków unikać, ażeby usunąć wszystkie dotkliwe strony plagi mieszkaniowej w Krakowie.

Zaraz pierwszego dnia na kongresie zarysowały się dwa zasadnicze zapatrywania na sposób załatwienia kwestyi mieszkaniowej. Jeden obóz, reprezentowany przez naczelnego burmistrza miasta Ulm, Wagnera, hołduje zapatrywaniu, że kwestyę mieszkaniową należy rozwiązać w zakresie gospodarki gminnej. Każda gmina powinna się starać o dostarczenie klasom mniej zamożnym i robotniczym tanich i zdrowych mieszkań albo domów na własność. Druga partya, do której należy sam prezes kongresu, wybitny prawnik i polityk socyalny, były minister sprawiedliwości Dr Franciszek Klein hołduje zapatrywaniu, że kwestya mieszkaniowa otwiera szerokie pole dla przedsiębiorczości oraz inicyatywy prywatnej. Gminy powinny przychodzić tej inicyatywie i przedsiębiorczości prywatnej z pomocą w sposób następujący: gmina musi prowadzić racyonalną politykę gruntową, to jest starać się zawczasu o nabywanie gruntów podmiejskich, ażeby zapobiec niezdrowej spekulacyi gruntowej, dalej gmina powinna nabyte parcele czynić podatnemi pod budowę z pomocą przeprowadzenia ulic, kanalizowania, zaopatrywania w wodę i światło, wreszcie gmina musi dbać o dostateczną ilość po cenach umiarkowanych materyału budowlanego rozmaitej jakości i rozmaitego gatunku, by w ten sposób umożliwić budowanie domów, i musi się postarać o stworzenie odnośnych instytucyi kredytowych, które zaopatrywałyby klasy niezamożne w potrzebne do budowania środki materyalne. Ekscelencya Dr Klein słusznie w swojej mowie powitalnej zaznaczył, że dwa czynniki rozwiążą z czasem kwestyę mieszkaniową: kredyt i technika.

Z tego wszystkiego, co na kongresie mówiono na temat pomyślnego rozwiązania kwestyi mieszkaniowej, Kraków nie posiada nic a nic. Przeciwnie, zrobiono bardzo wiele rzeczy, ażeby utrudnić a nawet uniemożliwić pomyślne załatwienie kwestyi mieszkaniowej. I tak, wiele gruntów miejskich i podmiejskich, (dzisiaj leżących już w obrębie wielkiego Krakowa) dostało się w ręce prywatnych spekulantów, podczas gdy gmina kupowała ziemię w stronach, absolutnie się nie nadających pod budowę mieszkań prywatnych. Zresztą zarząd miasta Krakowa zapomniał jeszcze o jednym kardynalnym warunku rozwiązania kwestyi mieszkaniowej, a mianowicie o stworzeniu sieci szybkich, tanich, regularnych komunikacyj. Bez takich komunikacyj nie podobna myśleć o budowie mieszkań tanich na krańcach miasta.

Dr Leo miał też sposobność przekonania się, że poważna nauka i wybitni politycy socyalni potępiają takie stosunki miejskie, w których wyrób środków budowlanych np. cegielnie znajduje się w rękach kartelowców, nakładających wysokie ceny na swój fabrykat. Pan prezydent miasta Krakowa, dzięki bytności na kongresie pojął zapewne, że miasta obdłużone nie mogą myśleć o zdrowej polityce mieszkaniowej. A ponieważ wiemy, że pan prezydent pojechał na kongres nie celem osobistej reklamy i nie celem zawiązywania nowych stosunków osobistych przeto mamy nadzieję, że wyciągnie z kongresu pożyteczną naukę.

Stolica Apostolska i jej stosunek do Francyi.

Ten stosunek tworzy znowu temat artykułów rozmaitych gazet, które w niemądrych kombinacyach i wymysłach dążą do popierania polityki kościelnej Brianda przeciwko zleceniom Watykańskim we Francyi katolickiej. Włoskie pisma liberalne „Stampa", „Giornale d'Italie" i „Italie" sądziły, że mają prawo donieść tymi dniami, jakoby pobyt kardynała z Lyonu Couillié w Rzymie miał za cel prowadzenie układów ze Stolicą Apostolską, by Kościołowi umożliwić tworzenie stowarzyszeń religijnych w państwie francuskiem. Kardynał — według tych pism — miał nawet zawiadomić papieża, że na rząd francuski wywierają z rozmaitych stron nacisk, by nawiązać stosunki w jakiś możliwy sposób między Kościołem a państwem i że Briand już uznał konieczność tego rodzaju porozumienia. Biskupi francuscy mieli już ułożyć odnośne projekty. Briand jest wprawdzie silnie zdecydowanym pertraktować, lecz tylko z episkopatem francuskim, a nie z Watykanem. Wynaleziono atoli sposób nie wykluczający całkowicie Watykanu. Dzienniki pozwalają się domyślać, że ten ostatni zaczyna się przyzwyczajać do tego rodzaju zakończenia kwestyi spornej.

Naturalnie jest to tylko fantazyą. „Giornale d'Italia" i „Italie" muszą przyznać, że niema mowy o podobnej misyi kardynała Couillié.

Lecz także i dziennik „Libre Parole" w Paryżu ogłosił podobne twierdzenia. Jego zdaniem zapoczątkowano z inicyatywy kilku kardynałów i biskupów, którzy się zgadzają na stowarzyszenia religijne, rokowania episkopatu z rządem bez bezpośredniego współdziałania Kuryi Rzymskiej. Także papież się zgadza na dyskusyę mającą za cel projekty pokojowe, jednak pod warunkiem, by rząd francuski pertraktował otwarcie i bezpośrednio ze Stolicą Apostolską. — Podczas gdy dziennik „Osservatore Romano" już przed paru dniami oświadczył, że te domysły są fantazyą i niezgodne z prawdą, zajął się potem (Nr 145) w dłuższym i godnym uwagi artykule, dokładniej tą sprawą. Tytuł artykułu brzmi: „Uprzejmości pana Brianda. Jego obłuda i jego podchlebstwa". Stara się w nim udowodnić, że jest to jedną z wielu prób oderwania katolików francuskich od Stolicy Apostolskiej. Z pomocą zysków materyalnych chce Francya doprowadzić do załagodzenia, które zniszczyłoby całą wewnętrzną organizacyę hierarchii kościelnej. Ale do tego rodzaju sprawy nie dadzą się użyć katolicy francuscy. W tych ciągłych próbach przekabacenia katolików tkwi także otwarte wyznanie antyklerykalizmu francuskiego, że jego rachuby zawiodły i że się czuje za słabym do przeprowadzenia tych ostatnich. — Z drugiej strony są one usprawiedliwieniem dla dotychczasowego stanowiska Stolicy Apostolskiej wobec całej sprawy.

Energiczny ton artykułu, najniezawodniej inspirowanego przez Watykan, wykazuje jasno, że Kurya Rzymska ani myśli o koncesyach na rzecz stowarzyszeń religijnych w państwie francuskiem.

Kulturalne Niemcy o Grunwaldzie.

W czasie, gdy olbrzymia większość prasy niemieckiej z gwałtownymi występuje atakami przeciwko polskiemu społeczeństwu, gotującemu się do uroczystego uczczenia wielkiej rocznicy Grunwaldu, nie od rzeczy będzie przytoczyć głos uczciwego Niemca o tej narodowej naszej pamiątce.

Artykuł, o którym mowa, zamieszcza znana z bezstronności w ocenianiu polsko-niemieckich stosunków, katolicka „Koelnische Volks Zeitung", jeden z tych nielicznych dzienników niemieckich, które dążą do złagodzenia pruskiej polityki względem polskich obywateli i domagają się przyznania im należytych praw.

Po dłuższej, ironią zaprawionej polemice z hakatystami — pisze „Köl. V. Ztg.".

„Faktem jest, że kierujące Koła polskie nie prowadzą bynajmniej tzw. wielkopolskiej polityki. Tylko te i owe pisma, zirytowane postępowaniem rządu pruskiego odgrażają się odbudowaniem państwa polskiego. Są to tylko pogróżki nieroztropne, fanfaronady, które są wodą na młyn dla wrogów Polaków.

„Nie możemy mieć też nic przeciwko temu, że Polacy obchodzą pamięć Grunwaldu — o ile przy tej sposobności nie popełnią jakiej nieroztropnej rzeczy. Krytykować rząd jest ich dobrem prawem, w tym jednak wypadku powinni unikać wszystkiego, co zakrawa na wyzwanie.

„Polacy mogą obchodzić swą uroczystość, ażeby przypomnieć światu, czego naród ich dokonał i jak potężnym był 500 lat temu. Mogą też przy tej sposobności uroczyście ślubować, że pracą nad kulturalnym rozwojem utrzymają i na dal sławę imienia polskiego. Ale na tem koniec.

Gdyby rząd chciał czynić przeszkody tak pojętemu, nikogo nie obrażającemu obchodowi, wówczas znajdzie się wielu ludzi, którzy otwarcie staną po stronie Polaków".

Głos dziennika niemieckiego znamienny. Swiadczy on bowiem, iż nie wszystkie koła niemieckie zasadę ślepej, szowinistycznej nienawiści stosują do Polaków.

Należy mieć nadzieję, iż sympatyczny artykuł jednego z największych dzienników światowych (3 wydania dziennie) nie przejdzie bez dodatniego echa.

Podkreślić również trzeba, iż nie jest to pierwsze wystąpienie „Kölnische Volks Ztg." w obronie Polaków, gazeta niemiecka bowiem niejednokrotnie już składała dowody swej życzliwości ku naszemu narodowi.

Tow. obywatelskie m. Podgórza.

W Podgórzu, w sali Rady miejskiej odbyło się w niedzielę d. 22 b. m. publiczne zgromadzenie członków Tow. obywatelskiego, w sprawie omówienia i uchwalenia rezolucyi, dotyczących przemysłu szynkarskiego i rejonów fortecznych oraz odszkodowania za straty poniesione przez mieszkańców na zdrowiu i mieniu z powodu wybuchu prochowni w d. 5 czerwca 1909 r.

Zebranie, które zaszczycili obecnością swoją, p. burmistrz Maryewski i pp. radni: Dr Górski, Dr Emilewicz, Rolle, Szklarski, Stępień i Małek (p. zast. burmistrza podobno był obecny, ale niewidzialny) i naczelnik gminy Woli Duchackiej p. Hoffmann, było liczne i miało przebieg o nastroju poważnym.

Prezes Tow. p. Dobrowolski, przedstawiwszy na wstępie obecnym cel zebrania, zaprosił na sekretarza prof. Przybylskiego, a p. radcę Kostrzewskiego do przedstawienia „Prośby obywateli m. Podgórza w sprawie przemysłu szynkarskiego w Podgórzu". P. referent w treściwem i jasnem przedłożeniu sprawy, omówiwszy wszystko to, co moralne i materyalne zadaje klęski społeczeństwu naszemu, zwłaszcza zaś klasie robotniczej, co wiedzie do zupełnej ruiny na zdrowiu i imieniu, i wskazawszy środki, których użycie zmniejszy grozę opilstwa i lepszą dla tych nieszczęśliwych zwiastuje przyszłość, postawił następującą rezolucyę: „Niżej podpisani obywatele m. Podgórza, w sprawie będącej obecnie na porządku dziennym, regulacyi szynkarstwa, upraszają Wysokie c. k. Namiestnictwo,

1) aby zbytecznie wielką ilość szynków w naszem mieście zmniejszono do liczby 30,

2) aby przy udzielaniu koncesyi szynkarskich dawano pierwszeństwo właścicielom jadłodajni, jakoto właścicielom restauracyi i garkuchen,

3) upraszamy o zaprowadzenie u nas szynków, tak zwanych stojących, t. j. szynków, w których nie ma ani stołów, ani ławek, ani krzeseł, (szynki tego rodzaju przewidziane są w ustawie przemysłowej § 17, i znane są w innych prowincyach monarchii austro-węgierskiej").

Następnie zaprosił p. przewodniczący p. Gadomskiego, radnego miejskiego do przedstawienia sprawy, dotyczącej rejomów fortecznych i nieuiszczenia dotychczas przez rząd należytości za szkody, wynikłe z powodu wybuchu prochowni. Pan referent w należycie pod względem rzeczowym wykończonej pracy, wykazał obecnym, jakie są rodzaje wałów fortecznych, bastyonów (cytadel), fortów, składów na materye wybuchowe i ciężkie warunki, jakie wojskowość nakłada na okolicznych mieszkańców, zmuszając ich do ponoszenia z każdym rokiem coraz to większych strat na mieniu i zagrożonych często błahemi przyczynami na życiu. Z godną tej sprawy skrupulatnością przeszedł następnie referent w chronologicznym porządku wszystkie pisma i deputacye, z któremi już od lat kilkunastu zwraca się magistrat m. Podgórza i całe obywatelstwo do najwyższych władz wojskowych celem ostatecznego załatwienia tej piekącej sprawy, niestety, dotychczas bezskutecznie! Poczem odczytał następującą rezolucyę: „Zebrani w d. 22 maja 1910 obywatele m. Podgórza w sprawie rejonu fortecznego m. Podgórza i niezałatwionego odszkodowania z powodu wybuchu prochowni w d. 5 czerwca 1909 r. uchwalili jednomyślnie upraszać Wys. Ministerstwo wojny, aby:

I. raczyło spowodować przedewszystkiem przeniesienie rejonu wewnętrznego i rejonów zewnętrznych poza granice miasta Podgórza;

II. raczyło spowodować odszkodowania, w razie wcielenia realności w obręb rejonu fortecznego;

III. raczyło spowodować usunięcie magazynów amunicyi wszelkiego rodzaju, wreszcie

IV. zebrani domagają się jak najenergiczniej i to w jak najkrótszym czasie, stanowczego załatwienia odszkodowania za szkody wynikłe na zdrowiu i mieniu przez wybuch prochowni w dniu 5 czerwca 1909 r.; w przeciwnym razie interesowani wniosą pojedyncze skargi o to słuszne odszkodowanie, na które — mimo licznych przyrzeczeń — od roku bezskutecznie czekają, niejednokrotnie bez dachu nad głową".

Rezolucya niniejsza podaną zostanie do wiadomości ministerstwa wojny, ministerstwa obrony krajowej, prezydenta ministrów, ministra dla Galicyi, ministra skarbu, prezesa Koła Polskiego i Dra Korytowskiego, posła m. Podgórza.

W ożywionej nad tą rezolucyą dyskusyi, zabiera głos p. Stankiewicz i radzi powierzyć tę sprawę wybranej delegacyi, któraby ją bez odwlekania załatwiła. P. burmistrz Maryewski wyraża zadowolenie z akcyi w sprawie żywotnej dla miasta, podjętej przez Towarzystwo obywatelskie, a wielokrotnie poruszanej przez magistrat m. Podgórza. Tak rejony forteczne, jakoteż składy materyałów wybuchowych, to prawdziwe ciężary, które dźwigać muszą wyjątkowo tylko mieszkańcy trzech miejscowości w Galicyi, tj. Krakowa, Podgórza i Przemyśla, podczas gdy poddani innych prowincyj wcale takiej troski ani niebezpieczeństwa nie mają. Dodać tu jeszcze godzi się, że składy na materyały wybuchowe, vulgo owe prochownie, z których jedna w ostatnim czasie eksplodowała, posiadały tak prymitywną budowę, że urągały najprostszym wymogom bezpieczeństwa publicznego. Ostatnia deputacya, złożona z reprezentantów obu miast i reprezentanta powiatu wielickiego, znalazła w roku zeszłym nader życzliwe przyjęcie i posłuchanie u Najjaśniejszego Pana, u ministra wojny, ministra finansów, który nawet przyrzekł udzielić potrzebnego kredytu na zaspokojenie szkód przez wybuch spowodowanych. Niestety, do dziś napróżno czekamy!

Natomiast w korzystniejszych warunkach znajduje się sprawa rejonów fortecznych. — Nie ulega wątpliwości, że owe bastyony czy cytadele, które dawniej miały służyć za obronne warownie miast, dzisiaj nie przedstawiają już dla względów wojennych żadnej wartości, a po usunięciu z nich wojska, służą tylko na składy dla mundurów, obuwia i przyborów wojskowych.

Grunta, położone w drugim rejonie, nabyte przez gminę od wojskowości, (które niegdyś podobno bezpłatnie otrzymała) będą z czasem dla miasta poważnym nabytkiem, a państwu przyniosą dochód przez zamieszkałych tu obywateli. Popierając tedy powzięte dzisiaj rezolucye, mówił p. burmistrz, zgadzam się na wysłanie deputacyi, celem zajęcia się tak ważną sprawą dla mieszkańców m. Podgórza. Magistrat zaś zarówno ze swej strony z całą gotowością starać się będzie rzecz tę należycie poprzeć (liczne, huczne oklaski.

Następnie Dr Emilewicz podniósł z naciskiem tę okoliczność, że miejsce, na którem stoi Kopiec Krakusa, to droga pamiątka dla narodu polskiego, jest własnością gminy, a wojskowość miała obowiązek czuwania nad należytem utrzymywaniem tej drogiej nam pamiątki tak długo, jak długo stał tam fort obronny. Dzisiaj, kiedy fort ten żadnej już wartości strategicznej nie przedstawia, powinno być obowiązkiem przedewszystkiem prasy polskiej, aby się o ten zabytek ojczysty upomniała i energiczne poczyniła kroki; i w tym cele stawia odpowiednią rezolucyę. Prof. Przybylski popierając żądania poprzedniego mowcy, radzi zwrócić się do Wydziału Tow. upiększenia miasta Podgórza, które z wszelką pewnością poczyni energiczne zabiegi u wojskowości, aby Kopiec Krakusa, dzisiaj przykry widok wyglądem swoim sprawiający, z powrotem odebrać i przywieść do stanu odpowiadającego właściwej powadze tej starożytnej narodowej mogile.

Po przemówieniu jeszcze pp. Młynarskiego, naczelnika stacyi kolei państw. Płaszów-Podgórze, Niecia i Langera pan przewodniczący stwierdza, że obie rezolucye przez obecnych (drugą z poprawką p. Młynarskiego) wraz z wnioskiem p. Dra Emilewicza jednomyślnie przyjęte zostały, i że w najkrótszym czasie przez uproszoną deputacyę do właściwych rąk złożone zostaną.

W końcu p. przewodniczący wyraża serdeczne podziękowanie p. burmistrzowi, pp. radnym i wszystkim tak licznie zebranym obywatelom za gorliwe zajęcie się tą ważną sprawą, polecając bacznej czujności na przyszłość całego obywatelstwa i zamyka posiedzenie.

J. Przybylski.

Z tajników wiedzy i hygieny.

Odnalezienie starożytnego wodociągu rzymskiego. — Z historyi rozwoju naszych ubrań. — Środek przeciwko zmęczeniu. — Hygiena kołnierza stojącego.

Z polecenia komisyi archeologicznej miasta Wiednia poszukiwał w latach od 1902—1906 pan Nowalski de Lilia, inspektor wykopalisk rzymskich, za trasą starożytnego wodociągu rzymskiego miasta Vindobona. Badacz — Polak, rodem z Litwy, przed laty dwudziestu i kilku słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego, odkrył ową trasę na przestrzeni od Liesing przez Mauer, Atzgersdorf aż do Hetzendorfu. Opis, ułożony przez Nowalskiego de Lilia, radcę dworu prof. Hubitschka i kapitana Proksza, znajduje się w roczniku badań starożytności komisyi centralnej dla sztuki i pomników historycznych, wydanym w 1908 roku. W Hetzendorfie znikły dalsze ślady i natrafiono na nie dopiero później koło Künigibergu w Lainzu. Części łączącej było brak. Był także niejasnym kierunek, w jakim prowadzono ten starożytny wodociąg monumentalny. Tymi dniami, pan Nowalski, który w dalszym ciągu badał sprawę wodociągu, odkrył brakującą część na stoku t. zw. Rosenhügel, położonym tuż pod ostatnim domem Hetzendorfu. Jest ona położona prostopadle do Premleitenstrasse, znajduje się na XXI parceli i przedstawia znakomite, techniczne wykończenie pożytecznych budów rzymskich. Dokładnie widać czerwony pokład zaprawy wapiennej i nienaganne wybetonowanie rury, która zaopatrywała wojskowe i cywilne miasto Vindobonę w wodę do picia. Wzgórze „Rosenhügel" jest położonem o 50 metrów wyżej, niż leżało cywilne miasto Vindobona. Z różnic wysokości można sobie wyobrazić silny dopływ wody. Wodociąg zaopatrywał w wodę najniezawodniej i domy Vindobony, położone w okolicy dzisiejszej pustelni. Tam znaleziono przed laty bardzo wiele interesujących zabytków rzymskich. Wykopano sarkofagi. Vindobona musiała być bardzo wielką. Wydatność wodociągu pozwala się także domyślać liczby mieszkańców. Obliczają, że obecnie odkryty wodociąg dostarczał do Vindobony około 8,121.000 litrów wody dziennie.

* * *

Dr Webb, badacz narodów i historyi kultury, wygłosił odczyt w Londynie, którego tematem była historya rozwoju poszczególnych naszych ubiorów. Na podstawie jego wywodów trzeba nabrać przekonania, że właściwe części składowe naszych ubrań pochodzą z bardzo dawnych czasów i że pomimo corocznej mody dają się zawsze jeszcze wyprowadzić z pierwotnego ich pochodzenia. Za najstarszy ubiór uważa Dr Webb szal. Używały go obie płci jako ubrania wierzchnego. Jeżeli taki szal zeszyjemy pośrodku, to otrzymamy parę pantalonów. Czy to jest właściwe źródło ich pochodzenia, stwierdzić nie można, w każdym jednak razie można tak przypuszczać. Nie jasnem jest także tłomaczenie pochodzenia wstążki na kapeluszach męskich. Dr Webb uważa ją jako pozostałość opaski, którą przymocowywano szal, jeżeli tego ostatniego używano jako nakrycia na głowę. Także czasy, w których nie wyrabiano kapeluszy w tylu wielkościach do sprzedaży, lecz je domierzano do głowy za pomocą przyrządu do sznurowania, pozostawiły po sobie ślady. Nakrycia głów męskich ozdabiają po lewej stronie sprzążkami, piórami i t. p. ozdobami. Dlaczego? Dr Webb dopatruje się ich pochodzenia w zwyczaju dawnych czasów. W czasach, w których używanie miecza należało do codziennych zajęć mężczyzny, umieszczenie ozdoby po prawej stronie byłoby mu tylko przeszkodą w robieniu bronią.

* * *

Interesujących prób, by zapomocą środków medycznych zwiększyć działalność muszkułów, dokonał Dr A. Loevy w berlińskiem laboratoryum Zuntscha w wyższej szkole nauk gospodarczych. Przedsięwzięte próby wykazały, że objawy zmęczenia muszkułów dają się usunąć. Rozchodziło się o próby zmiany gazów dokonywane na psach, które po równi pochyłej, poruszanej elektrycznie, musiały biegnąć pod górę, dopóki nie wystąpiły widoczne oznaki zmęczenia, objawiające się przez zmianę gazów. Wiadomem jest, że do wykonania pewnej oznaczonej pracy trzeba zużytkować odpowiednią ilość energii, co można wymierzyć na zużyciu tlenu i wytworzeniu kwasu węglanego. U indywiduów

---

JERZY ŻUŁAWSKI.

STARA ZIEMIA.

11 POWIEŚĆ.

Pan Benedykt z wyrazem dobrodusznej chytrości rozwarł wyłupiaste oczy i przybrał mimę tajemniczą a poufałą.

— Mój kochanku, czy nie macie pokoju trochę tańszego? Widzisz, to dla mnie jest za drogo.

Dobrze wychowany lokaj usiłował, mimo wszystko, zachować kamienny wyraz twarzy.

— Na tem piętrze niema innych pokojów.

— Czemuż nie spytaliście się?

— Sądziliśmy, że w towarzystwie pani Azy...

— Tak, tak, serce, ale ja całe życie ciężko pracowałem nie na to, aby wam teraz niepotrzebnie napychać kieszenie.

— Więc chyba o piętro niżej...

— Ha, cóż robić! Każ przenieść moje rzeczy, kochanku.

Przeszedł na dół i rozgościł się we wskazanym mu przez złośliwość lokaja pokoju, który wprawdzie nie o wiele był tańszy, ale za to ciemny prawie zupełnie i pełen ohydnej woni benzyny, zalatującej od jakiegoś umieszczonego w podwórzu motoru. Pan Benedykt westchnął ciężko i uporządkowawszy rzeczy swoje, wyszedł na przechadzkę, nie zapominając zamknąć drzwi szczelnie na klucz za sobą.

Naprzeciw hotelu był ogromny dom gry. Stary pan wolnym krokiem zwrócił się w tamtą stronę. Wprawdzie on sam nie byłby nigdy zaryzykował ani jednej sztuki złota dla rzeczy tak niepewnej, jak ruleta, ale lubił patrzeć, jak inni pieniądze tracili. Dawało mu to wzruszenie dosyć dziwnego rodzaju. Czuł się mianowicie podniesionym na duchu i rozrzewnionym niemal myślą o własnej rozumnej oszczędności w porównaniu z lekkomyślnymi albo chciwymi graczami. Bo pan Benedykt chciwym, ani też skapym zasadniczo nie był. Miał namiętność do śpiewu i włóczył się chętnie po świecie kosztownemi pociągami, byle tylko być w towarzystwie zachwycających go śpiewaczek. Namyślał się też poważnie nad tem, żeby mieć jaką przygodę miłosną, ale ponieważ brak mu było wprawy w tym względzie, więc odkładał rzecz na później.

We drzwiach sali gry zaczepił go wytworny lokaj.

— Pan nie we fraku? — rzekł, obrzucając go krytycznem spojrzeniem.

Wściekłość ogarnęła pana Benedykta.

— Nie jestem we fraku, głupcze — odparł z godnością, o ile możności jak największą i, odepchnąwszy zastępującego mu drogę służącego, wszedł do środka.

Ale to drobne zajście zepsuło mu humor. Krążył przez pewien czas po sali, gniewało go to, że ludzie, na których dziś patrzył, przeważnie wygrywali, dochodząc do pieniędzy bez trudu, a jemu sprawiając zgorszenie, a gdy wreszcie jakaś wymalowana kokotka poprosiła go o pożyczkę stu sztuk złota, odwrócił się bez słowa na pięcie i podążył z powrotem do hotelu.

Tutaj Aza oczekiwała go już w jadalni.

Po obiedzie we dwoje zjedzonym, Benedykt podsunął śpiewaczce papierośnicę. Usunęła ją lekko dłonią.

— Nie, dziękuję. Nie będę palić. A i pana proszę, abyś nie palił dzisiaj przy mnie. Muszę gardło na jutro szanować.

Staruszek schował papierośnicę skwapliwie, choć z pewnym smutkiem na dobrotliwej twarzy.

— Przejdź pan do swego pokoju na papierosa — rzekła Aza — i wróć za chwilę. Wszakże to obok.

— Nie. Przeniosłem się o piętro niżej.

— Dlaczego?

— Tutaj było dla mnie zbyt drogo.

Aza wybuchnęła śmiechem.

— Pyszny jesteś, staruszku! Przecież pan masz mnóstwo pieniędzy.

Pan Benedykt uczuł się dotkniętym. Pojrzał z ojcowską pobłażliwością na śmiejącą się dziewczynę i z lekkim wyrzutem w głosie wypowiedział głęboką sentencyę:

— Moja droga pani, kto pieniędzy nie szanuje, tego i pieniądze szanować nie będą. Ja mam, bo ich nie wyrzucam napróżno.

— Ba, więc pocóż je pan masz?

— To moja rzecz. Bodaj, aby móc po każdym występie zasypać panią kwiatami. Pracowałem ciężko przez połowę życia... Gdybym tak postępował, jak pani...

— Jak ja?!

— Naturalnie. Odwołała pani telegraficznie koncert wczorajszy i musi pani teraz zapłacić olbrzymią karę Towarzystwu...

— Tak mi się podoba!

— Ach, gdyby się to pani przynajmniej tak podobało! Ale spóźnia się pani droga tylko przez lekkomyślność; — przez nieuwagę opuściła pani ostatni pociąg, zasiedziawszy się na tem przyjęciu w klubie. A nie mówiłem!..

Spiewaczka zerwała się nagle. Dziecięce jej oczy zapłonęły gniewem.

— Panie, ani słowa! ani słowa o tem, nikomu! To zresztą jest nieprawda. Nie przyjechałam wczoraj, bo nie chciałam.

— Ależ paniusiu droga, pocoż ten gniew? — łagodził przerażony staruszek. — Ja doprawdy nie chciałem pani zrobić przykrości i nie myślałem...

Aza już się śmiała.

— Nic wielkiego. Och, jaką pan masz minę zakłopotaną!

— Panie Benedykcie — rzuciła naraz niespodziewanie — czy ładna jestem?

Stała przed nim wyprężona w lekkiej barwnej sukni domowej o szerokich rękawach, w klin pod szyję wyciętej. Głowę w jasnej włosów koronie odrzuciła w tył, dłonie na karku zaplotła, wysuwając białe łokcie krągłe z opadłych rękawów. Naprzód podane usta zadrgały jej wabiącym uśmiechem, co wzdyma wargi, bojąc się niby nazbyt ich rozchylić, by nie umknęły pocałunkowi...

— Ładna, ładna! — szeptał mężczyzna, patrząc na nią zachwyconemi oczyma.

— Czy bardzo ładna?

— Bardzo...

— Piękna?

— Piękna! Cudowna! Jedyna!

— Zmęczona jestem — odezwała się, znowu niespodziewanie ton zmieniając. — Idź pan już do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wyćwiczonych fizycznie ta ilość jest równomierną, wzrasta natomiast przy nadejściu zmęczenia. Rozchodzi się zatem o usunięcie nieszkodliwymi środkami farmaceutycznymi wzmagającej się potrzeby tlenu, która zarazem oznacza zmęczenie. Wstrzykiwano więc psom zmęczonym pod skórę większe dawki sperminu. A potem kazano dalej biegać. Profesor Loevy ogłasza w berlińskiem czasopiśmie „Klinische Wochenschrift“, że zużycie tlenu na turę i na jeden meterkilogram pracy przy pracy wchodzenia pod górę znacznie się zmniejszyło. Jak określić działanie sperminu, wykażą dopiero dalsze badania.

* * *

„Gipsowym opatrunkiem“ nazywa żart berliński wysokie kołnierzyki stojące. Podobnego zapatrywania, lecz pojętego zupełnie na seryo, jest jeden z lekarzy londyńskich. Wydał on niedawno książeczkę, traktującą o tej ozdobie męskiej szyi z stanowiska hygienicznego. Zrzuca na kołnierzyk odpowiedzialność za rozmaite słabości. Podług jego teoryi noszenie kołnierzyka wysokiego i obcisłego zasługuje na potępienie podobnie jak sznurowanie. Stojący kołnierzyk wywołuje również skutki ścieśniania.— Jego brzeg twardy uciska żyły w szyi, odprowadzające krew z głowy. Utrudnienie obiegu krwi sprowadza często bole głowy, których powodu nie można w inny sposób wytłomaczyć. Kołnierzyk stojący uciska także nerwy w karku i potęguje tem samem wywierany przez siebie wpływ ujemny. Lekarz angielski popiera swój atak na kołnierzyki stojące wieloma przypadkami z własnej praktyki. Rzeczywiście trzeba mu przyznać słuszność. Wysoki i zbyt obcisły kołnierzyk może bezwarunkowo wywołać opisane przypadłości. Jednak nikt nikogo nie zmusza do noszenia kołnierzyka zbyt wysokiego i wąskiego.

Kronika Grunwaldzka.

Węgrzy a Grunwald. Celem wzięcia udziału w obchodzie grunwaldzkim w Krakowie zgłasza się znaczna liczba Węgrów do utworzonego specyalnego komitetu grunwaldzkiego w Budapeszcie. Między nimi zgłosiło się 40 pań węgierskich, które pragną wziąć udział w obchodzie w strojach narodowych.

Na zaproszenie komitetu, wystosowane do znanego węgierskiego parlamentarzysty i serdecznego przyjaciela narodu polskiego, Dra Jerzego Nagy'a, odpowiedział tenże następującem pismem (po węgiersku):

„Czcigodny panie Prezesie! W odpowiedzi na list pański spieszę donieść, że z największą gotowością przyłączę się do deputacyi, która ma wziąć udział w narodowej polskiej uroczystości w Krakowie. Z Polakami łączą mnie piękne i świetne wspomnienia przeszłości. Stałem zawsze na służbie tego hasła, że niezależne, wolne Węgry i przyjazną dłoń im podająca niezależna Polska — staną się panami środkowej oraz wschodniej Europy, a piętno ducha swego będą mogły na całej Europie wycisnąć.

„Gdy witałem w sejmie węgierskim braci polskich, przybyłych do nas w odwiedziny, dałem wówczas wyraz temu życzeniu, które i całych Węgier jest życzeniem, by nadszedł czas, kiedybyśmy nie tylko łączyli się w świętym bólu za wolną przeszłością, ale społem święci uroczystość radosną nowozdobytej niezależności narodowej.

„Widziałem Polaków w ich ojczyźnie, widziałem jak ten naród o sercu dziecka, szlachetny, natchnionej mowy, cześć i ofiary składał u grobu swych bohaterów — i wróciłem do domu z tem silnem przeświadczeniem, że społeczeństwo, które z apostolską wiarą oddane jest ideom wolności, z największą nawet nawałą walcząc, osiągnąć musi niezależny byt państwowy.

„Dziś ślemy narodowi burzą walk o wolność błyskającemu, narodowi „ojca Bema“ — pozdrowienia narodu Petoefiego, pieśniarza i męczennika wolności“.

Adres przewodniczącego węgierskiego komitetu dla obchodu uroczystości Grunwaldzkiej w Krakowie jest następujący: Dr Lanczi Simon, Budapeszt VIII Gyöngytjuk utcza 8.

Obchód grunwaldzki we Lwowie. Lwowska komisya radziecka ustaliła program uroczystości grunwaldzkich. Obejmuje on następujący porządek: 1. Dnia 28 czerwca wieczorem uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. 2. Dnia 29 czerwca rano pobudka, z wieży ratuszowej hejnały, następnie w kościele archikatedralnym solenne nabożeństwo, kantata chórów, poranek uroczysty w teatrze miejskim, po południu igrzyska Sokole, wieczorem w teatrze przedstawienie: „Zawisza Czarny“ i apoteoza. 3. W samą pięćsetną rocznicę boju grunwaldzkiego, t. j. dnia 15 lipca, kapele odegrają po ulicach miasta pobudkę, z wieży ratuszowej odegrane będą hejnały, w katedrze odprawione zostanie nabożeństwo z kazaniem, na po południu projektowana jest zabawa ludowa. Wieczorem oświetlony będzie kopiec Unii Lubelskiej, oraz szczyt wieży ratuszowej.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Erazma biskupa; pojutrze w piątek Serca Jezusa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 37; zachód przypada o godz. 7 minut 38. Długość dnia godzin 16 minut 01.

Galicyjski ziemski Bank kredytowy. Wczoraj odbyło się we Lwowie konstytuujące Walne Zgromadzenie galicyjskiego ziemskiego Banku kredytowego. Ukonstytuowała się na niem rada nadzorcza, której prezesem wybrano p. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, dyrektorami pp.: Roińskiego, Liptaya i Adama.

Wystąpienie posła Kuryłowicza z klubu staroruskiego. Jak donoszą z Wiednia — poseł Kuryłowicz wystąpił z klubu staroruskiego z powodu zajścia pono niepolitycznej natury.

Medalion Mickiewicza na domu w Rzymie. Z Rzymu donoszą: Na domu w ulicy del Pozzetto, gdzie mieszkał w roku 1848 w Rzymie Adam Mickiewicz, umieszczonym został staraniem hr. Izydora Czosnowskiego marmurowy medalion z jego popiersiem i gałęzią wawrzynu z bronzu. Dotychczas na domu tym była tylko pamiątkowa tablica marmurowa, położona przed dwudziestu kilku laty, roboty rzeźbiarza ś. p. Wiktora Brodzkiego, uwieczniająca pobyt wieszcza w Rzymie. Tablica ta przechodziła rozmaite koleje, a mianowicie dom przeszedł przed laty kilkunastu na własność Towarzystwa wodociągów miejskich i wtedy przy urządzaniu biur, skutkiem rozszerzenia okien, musiano obciąć tablicę pamiątkową. Na licytacyi rzeźb po ś. p. Brodzkim, nabył hr. Czosnowski piękny medalion marmurowy Mickiewicza w profilu i polecił wykonać w bronzie gałęź wawrzynu. Obie te ozdoby wieńczą dzisiaj tablicę, tak, że całość przedstawia się obecnie bardzo artystycznie i mile dla oka.

Kraków, dnia 1 czerwca.

Konkurs muzyczny im. Fryderyka Chopina. Komitet obchodu ku czci setnej rocznicy urodzin Chopina we Lwowie, rozpisuje konkurs na następujące utwory:

1) Dzieło fortepianowe (na 2 ręce) większych rozmiarów i poważnej treści jak sonata, fantazya, lub tym podobne. Utwory z orkiestrą nie są wykluczone. Dwie nagrody: pierwsza 600 koron, druga 300 koron.

2) Kompozycya fortepianowa (na 2 ręce) w formie dowolnej. Nagród trzy: 150, 100 i 50 koron.

3) Pieśń jednogłosowa z towarzyszeniem fortepianu, do dowolnego tekstu polskiego. Nagród sześć po 100 koron.

Termin nadsyłania utworów: dzień 1 października b. r. Adres: Sekretaryat Komitetu Chopinowskiego we Lwowie, Kopernika 42 a. Nadsyłać wolno tylko utwory dotąd nie drukowane, ani publicznie nie wykonywane. Nazwisko kompozytora wraz z adresem ma być ukryte w zamkniętej kopercie, opatrzonej godłem wypisanem również na kompozycyi. Manuskrypty mogą być obcą tylko pisane ręką.

Wynik konkursu ogłoszony zostanie podczas Obchodu Chopinowskiego, a więc między 22 a 28 października br.

Nagrodzone utwory fortepianowe pozostają własnością kompozytorów. Co do pieśni, to prawo wydania tychże zastrzega sobie (z wolnością wyboru) p. K. S. Jakubowski, ofiarodawca nagrody za pieśni, który za każdą pieśń wziętą do nakładu obowiązuje się kompozytorowi oprócz nagrody wypłacić 100 koron honoraryum.

Komisya sędziów (skład jej będzie niebawem podany do publicznej wiadomości) ma prawo łączenia dwu lub więcej nagród w jedną; tyczy się to jednak tylko utworów fortepianowych.

Uszkodzenie kurtyny Siemiradzkiego. W niedzielę podczas wieczornego przedstawienia „Madame sans-gene“, robotnicy teatralni, umocowując dekoracye na t. zw. „podporach“ wypuścili ją z rąk, a ta upadając przebiła drewnianą ramą zwisającą podówczas kurtynę Siemiradzkiego. Otwór zrobiony w kurtynie ma około 40 cm. długości i kilkanaście szerokości. — Wypadł on od środka (patrząc z widowni) więcej na prawo. Do licznych plam z oliwy czy innego tłuszczu, jakie zauważyć się dają na górnej krawędzi kurtyny, do pasem wilgoci, któremi cała jest popręgowana, przybyło jeszcze ostatnie rozdarcie. W ten sposób kurtyna mająca tak znaczną wartość artystyczną, posiadaniem której szczyci się nasze miasto, powoli niszczeje bez należytej opieki.

Wieczór szkoły śpiewu prof. Aleksandra Bandrowskiego, który odbędzie się dnia 3 bm. w sali Starego Teatru, obejmuje następujący program: 1) St. Moniuszko: Pieśń Jadwigi z op. „Straszny Dwór“ p. M. Gajczakówna, 2) a) Jan Gall: Wracaj, b) P. Czajkowski: Kołysanka p. M. Brunakówna. 3) Wł. Zeleński: 1 scena II aktu opery „Stara Baśń“ pp. J. Szulc de Szulcev i Z. Bandrowska. 4) R. Wagner: Ballada z op. „Holandczyk Tułacz“ p. H. Pulikowska. 5) G. Rossini: Arya „Una voce poco fa“ z op. „Cyrulik sewilski“ p. Z. Bandrowska. — 6) J. Gauby: a) Róże, b) Nad brzegiem, c) Noc księżycowa p. A. Zauderer. 7) a) J. Brahms: Wśród pól, b) M. Karłowicz: Śpi w blaskach nocy, c) Wł. Zeleński: Dzikie sny p. J. Dybоska. 8) a) Wł. Żeleński: Dola moja, b) Fr. Schubert: Małgorzata przy kołowrotku p. H. Pulikowska. 9) a) Z. Noskowski: Z pielgrzymich piosnek, b) J. Brahms: Wierna miłość p. M. Gajczakówna. 10) a) Z. Noskowski: Smutno, b) G. Palicot: Fleurs et Souvenirs p. J. Szulc de Szulcer. 11) St. Niawiadomski: a) Chanson du Printemps, b) Śmieją się złote łany p. Bandrowska.

Cały czysty dochód przeznaczony na „Dar Grunwaldzki“. — Początek o godzinie 8 wieczorem.

Nadmieniamy zarazem, że bilety na popis będą sprzedawane we czwartek i piątek w kasie Starego Teatru.

Z teatru miejskiego. Ostatni występ pani Leszczyńskiej — we czwartek dnia 2 czerwca daje teatr miejski „Dzieje Orestesa“ Ajschylosa. W sobotę rozpoczyna awą gościnę Aleksander Zelwerowicz.

Ochrona dzieci. Pełne posiedzenie krakowskiej sekcyi krajowego komitetu dla spraw ochrony dzieci odbędzie się w piątek, o godzinie 5 popołudniu w sali Rady powiatowej.

W liceum żeńskiem Heleny Kaplińskiej (ul. Gołębia l. 5), odbędą się egzamina prywatne i wstępne dnia 20 i 21 czerwca b. r.

Zabawa drukarzy. Drukarze krakowscy urządzają na pomnożenie funduszu Budowy własnego domu, w niedzielę dnia 5 czerwca Zabawę leśną na Bielanach. Zabawy rozpoczną się o godzinie 9 rano, tańce o godzinie 2 popołudniu. Bufet na miejscu we własnym zarządzie. Furmanki oczekiwać będą przy rogatkach: Zwierzynieckiej i Wolskiej, Wstęp 60 hal od osoby. Dzieci do lat 10 mają wstęp wolny na zabawę.

W razie niepogody o następnym dniu wycieczki zawiadomią ogłoszenia. W dniu wycieczki powiewać będzie flaga w lokalu stowarzyszenia „Ognisko“, Rynek główny l. 12.

Najmłodszy awiator krakowski p. Saloni, uczeń V. klasy gimnazyum św. Anny, urządzić ma w niedzielę 5 czerwca w parku Dra Jordana — wzlot na aeroplanie swojej konstrukcyi. Wzlot odbędzie się w czasie festynu, urządzonego na dochód kolonii uczniów szkół średnich.

Walne zebranie Towarzystwa Wzajemnej pomocy służby miejskiej stoł. król. m. Krakowa odbędzie się dnia 5 bm. o godzinie 11·30 w sali Rady miejskiej.

Wycieczka z Królestwa Polskiego bawi od wczoraj w Krakowie, w powrocie z Czech i Moraw, gdzie zwiedzała wzorowo urządzone gospodarstwa wiejskie. W wycieczce bierze udział 39 gospodarzy z różnych stron Królestwa Polskiego, oraz 26 uczeniс szkoły gospodarstwa domowego w Kruszynku i 15 uczniów szkoły rolniczej w Sokołówce. Wycieczka zabawi tu trzy dni i zwiedzi Wieliczkę.

Wczoraj o godzinie 8 wieczór urządzono dla wycieczkowców w Muzeum przemysłowem wykład informacyjny z obrazami świetlnymi o pamiątkach Krakowa. Dziś, po tem przygotowaniu rozpoczęła wycieczka zwiedzanie pamiątek Krakowa.

Kradzież gobelinu w Akademii Sztuk Pięknych. W Akademii Sztuk Pięknych skradziono gobelin przedstawiający „Porwanie Sabinek“. O kradzież gobelinu, którego wartość wynosi kilka tysięcy koron, podejrzani są robotnicy, pracujący przy naprawie podłóg w gmachu Akademii. Za sprawcami kradzieży śledzi pilnie policya.

Majówka. Tow. Weteranów wojskowych urządza w niedzielę 5 czerwca „Majówkę“ z muzyką własną, tańcami, koszem szczęścia, pocztą w ogrodzie pani Masny na Woli Justowskiej. Powrót o godzinę wpół do 9 wieczór, z muzyką, pochodniami i lampionami przez błonia aż do rogatki Wolskiej.

W razie niepogody odkłada się zabawę na późniejsze niedziele.

Pogoda. Dnia 31-ego maja termometr doszedł od + 11·3 do + 22·2 C., barometr powoli się podnosił.

Dnia 1-ego czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 739·4 mm., termometru + 15·7 C., wiatr: południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Demonstracya na posiedzeniu Rady miejskiej. Z Rzeszowa piszą nam: Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej, na którem miano obradować nad wnioskiem magistratu, w sprawie oddania budowy elektrowni pruskiej firmie Siemens Schuckert przyszło do burzliwej demonstracyi na galeryi. Burmistrz zarządził opróżnienie galeryi, skoro zaś nie chciała tego uczynić publiczność, zawezwano policyę. Aresztowano wiele osób, poczem zdołano z trudem usunąć publiczność z galeryi.

Burmistrz zarządził tajne posiedzenie, na którem uchwalono oddać dostawy części generatora firmie Siemens-Schuckert, akumulatory firmie Stanecki, a motory popędowe firmie Leo bensdorf pod Wiedniem.

Ze świata.

Balon hr. Zeppelina. Wczoraj odbyła się w wiedeńskim ratuszu przy udziale ks. Fürstenberga, burmistrza miasta, przedstawicieli wojska i władzy policyjnej konferencya dla ustalenia programu przyjazdu hr. Zeppelina. Ks. Fürstenberg podał do wiadomości, że według dyspozycyi Zeppelin wzniesie się 9 czerwca wieczorem we Friedrichshafen, a 10 czerwca o godzinie 3 popołudniu przybędzie do Wiednia i powoli jadąc nad miastem, wyląduje na łące Simmering. Cesarz będzie obserwował jazdę Zeppelina z zamku w Schönbrunnie, potem powita go na miejscu wylądowania.

Okręt powietrzny przez 24 godzin pozostanie na kotwicy. Ministerstwo wojny zawiadomiło wszystkie garnizony od granicy bawarskiej do Wiednia i od Wiednia do Opawy, by każdego czasu były do dyspozycyi Zeppelina. Równocześnie stanie do dyspozycyi Zeppelina także zupełnie wyekwipowany pociąg kolei państwowej, aby w danym razie nieść pomoc.

Konferencya ukonstytuowała się jako komitet dla przyjęcia Zeppelina pod przewodnictwem burmistrza. Gmina projektuje dla Zeppelina różne owacye.

Nowy skandal Puryszkiewicza. Na onegdajszem posiedzeniu Dumy, podczas dyskusyi o ziemstwach na Rusi, słynny trybun istinno-ruski wywołał znów awanturę. Wszedłszy na trybunę Puryszkiewicz, oświadcza, iż prawica głosować będzie za projektem rządowym i, jako motyw głosowania odczytuje akt oskarżenia przeciw Polakom, którzy w Bożyszczu dopuścili się świętokradztwa. Obrońcy Polaków napróżno przyoblekają się w togi Hercenów, Bakuninów i Ogarewów, gdyż im jest tak do nich daleko, jak błotu do słońca.

Prezes wzywa Puryszkiewicza do porządku.

Puryszkiewicz zaczyna mówić coraz szybciej bez wytchnienia. (Krzyki na lewicy: Ciszej, dusi się! wołajcie doktora! chory! waryat!).

Puryszkiewicz, zwracając się do Miliukowa: A ja rzucę w ciebie szklanką, poczem chwyta za szklankę i rzuca w stronę Miliukowa. Szklanka pada przed pierwszemi ławkami. Powstaje ogólny hałas i krzyki. Opozycya wstaje ze swoich miejsc. Pomocnik komisarza usuwa z trybuny karafkę z wodą.

Prezydujący wnosi o usunięcie Puryszkiewicza na 15 posiedzeń.

Puryszkiewicz oświadcza, że zajście wywołał Milukow, który nie umie się zachować (śmiech na lewicy). Bardzo żałuje — mówi — że nie trafiłem go tak, jak należy. Tylko dlatego, że czeka nas sprawa Finlandyi większość Dumy proszę o wybaczenie.

Prezes, ze względu na przyznanie się do winy Puryszkiewicza, wnosi o zmniejszenie kary do wyłączenia go na 7 posiedzeń, poczem jednogłośnie Puryszkiewicza usunięto na 7 posiedzeń.

Czarnogórze królestwem. Z Cetynii donoszą z poważnego źródła, — że z okazyi przypadającego wkrótce jubileuszu, księstwo czarnogórskie ma być ogłoszone królestwem. Wielkie mocarstwa zostały już przez księcia o tem zawiadomione i miały wyrazić swoją zgodę.

Republika polska w Brazylii. Przed kilkunastu tygodniami pojawiły się w prasie polskiej wiadomości o ogłoszeniu w Brazylii polskiej niezależnej republiki. Wiadomości te brzmiały dość nieprawdopodobnie, powtórzyliśmy je jednak z obowiązku dziennikarskiego za pismami warszawskiemi. Z otrzymanego dziś „Polaka w Brazylii“ okazuje się atoli, iż rzekome utworzenie polskiej republiki było zwykłą kaczką dziennikarską. „Polak“ pisze:

„Dla wiadomości kolegów z za oceanu podajemy: że próba ogłoszenia niezależności spornego terytoryum między Paraną i Sta Catharina spełzła, na razie przynajmniej, na niczem; że terytoryum to posiada około 80 tysięcy kilometrów przestrzeni i w tem 100 tysięcy mniej więcej mieszkańców, w czem Polaków z Rusinami może być najwyżej 11 do 12 tysięcy; że z Indyanami miejscowymi żadnych porozumień być nie może, bo Botokudzi tak samo są wrogami Niemcom jak brazylianom; że rzekomy „telegram!“ jakiegoś „kacyka“ jest grubą blagą; że spółka Bielecki-Wyszyński miała kolonizować Kolumbię czy Wenezuellę jak w swych broszurach ogłaszała, bynajmniej zaś nie dzisiejsze sporne terytoryum, które zresztą, pomijając teren leżący pomiędzy Timbo i Canoinhas i ziemie leżące w okolicy Rio de Poiche, posiada prawnych właścicieli i uregulowane tytuły własności w wyższym znacznie stopniu niż reszta Parany, bo ziemie tu przeważnie są stepowe, co ułatwiało eksploatacyę i pomiary, ściągało hodowców i osadników; że policya parańska strzelała do własnych zbyt gorąco oburzających się na nieczynność i niedbalstwo swoich przedstawicieli w Rio, obywateli; wreszcie, że wiadomości podobne wyssane z palca, lub niesprawdzone należycie, mogą być na rękę li tylko Niemcom, nam w każdym razie szkodę tylko przynoszą, stawiając w fałszywem świetle, imputując czyny, insynuując apetyty, które nas

WYSTAWA SZTUKI W WENECYI.

Otwarta niedawno dziewiąta, międzynarodowa wystawa Sztuki w Wenecyi, uderza ogromną liczbą wystawionych prac, ale zarazem wielką nierównością wartości artystycznej. A przytem nie jest ona wyrazem dzisiejszej twórczości. Spotykamy bowiem na niej rzeczy — stosunkowo — starsze, pochodzące z lat siedmdziesiątych, a nawet sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. W ogóle robi wrażenie dość niejednolitej, zgromadzonej z dużym mozołem i zdaje się, jakby dowodzić — że corocznie urządzane wystawy Sztuki, powoli się przeżywają. Bo choć połowa całej produkcyi artystycznej należy do Włochów, to zapełnienie drugiej połowy sal i pawilonów nowymi artystami i dziełami, przedtem nieznanemi nie jest tak łatwem, jakkolwiek wszystkie państwa i narody mogą brać tu udział. Jest ona do pewnego stopnia niejako świadectwem intellektualnego poziomu danego narodu. Gdyż Sztuka tworzy życie i dlatego wymaga najwyższych pierwiastków inteligencyi; w ten więc sposób grupa artystów może reprezentować duchową wartość pewnego społeczeństwa.

Mimo rozmiarów wystawy, oryentacya jest tu bardzo łatwa i szybka. Prawdopodobnie przez zestawienie obok siebie różnych manier i charakterów malarskich, wady i zalety występują wcale dobitnie. Pobieżny nawet przegląd sal przekonywuje nas, że Włosi, którzy zajmują połowę głównego pawilonu, a zatem dwadzieścia sal, przedstawiają się najgorzej. Uderza tutaj ogromny brak inteligencyi malarskiej w wyborze tematu i jego opracowaniu. Przeważa wśród nich, jako motyw malarski, pejzaż, zwykle morski, z wyzyskaną — najczęściej w operetkowy sposób — grozą nastroju: zatem rozhukane morze, piętrzące się bałwany, nad niem zaś ciężkie, ołowiane, skłębione chmury. Albo znowu pejzaż słoneczny, pogodny, jakby uśmiechnięty, nęcący tysiącem barw. Wszędzie jednak widzimy pośpiech, pobieżność, gonienie za tanimi efektami, a przedewszystkiem zupełny brak głębszego studyum natury, wczucia się i zamiłowania w przyrodzie. Zdaje się, że dolar amerykański i funt angielski niewybrednych często turystów zaważyły bardzo na tej mało artystycznej twórczości Włochów. Tam zaś, gdzie puszczają się na kompozycyę, czasami w zakresie tematów z mitologii klasycznej, banalność pomysłów, ugrupowania postaci przechodzi wszystko. To również widzimy w portrecie — co prawda dużo rzadszym od pejzażu — rozmieszczonym po salach międzynarodowych. Tu znowu idzie w parze gruba pretensyonalność z niezdolnością w upozowaniu modela.

Obok Włochów jeszcze może gorsze wrażenie odnosi się z Bułgarów. Mają oni osobną salkę, gęsto zawieszoną obrazami. Rozejrzawszy się po ścianach, doznaje się istotnie uczucia litości. Bo znać tu, że oni chcą wraz ze swym nowo kreowanym królem, w sztuce stanąć na równi z innymi, a jednak tak okropnie dużo jeszcze im potrzeba do zrównania się z resztą.

Szczytem wystawy są Hiszpanie i Klimt wiedeński. Pierwszych jest kilku. Nie tworzą oni żadnego bractwa artystycznego, a jednak wysoką miarą indywidualnych zdolności mimowolnie łączą się w zwartą, zamkniętą grupę, bardzo silnie odcinającą się od reszty wystawy. Dziwny kraj i naród — Hiszpania — tak bardzo konserwatywna, tak głęboko religijna i tak niewypowiedzianie piękna. To właśnie przemawia do nas z obrazów. A przytem uderza tutaj u wszystkich siła i zdecydowanie w akcencie, ogromna inteligencya malarska i nieustanne studyum. To sprawia, że motywy często najzwyklejsze, brane z codziennego życia, występują z nieznaną gdzieindziej siłą i monumentalnością gestu. Takim jest n. p. obraz J. Zuloagi „Franciszek i jego małżonka“: dwoje starych z ludu, na tle dalekiego pejzażu. On wysoki, oparty na kiju, zawinięty w pelerynę pod prawe ramię, o twarzy dobrotliwej. Ona poczciwa kobieta wiejska, w spódnicy — zwyczajem ludowym — zarzuconej na głowę. Stoją i — nie myśląc o niczem — pozują malarzowi. Ten jednak umiał wydobyć z tych dwojga postaci tyle życia i harakteru, że stworzył naprawdę monumentalne typy rasy hiszpańskiej. w tej najzwyklejszej codzienności życia.

Taką samą jest także „Stara Kastylia“. Na pierwszym planie trzy kobiety wiejskie, o twarzach znużonych pracą i wiekiem, spokojnych, a jednak tak dziwnie nieugiętych, stoją lub siedzą, również w spodnicach pozarzucanych na głowy. Za niemi w oddali, jak wspomnienie czegoś minionego, mgłą przesłonięte, stare, odwieczne miasto, z dachami domów, kładącymi się po sobie, ujęte w pierścień murów, strzeżone przez szeregi nieugiętych wieżyc. Cały obraz, trzymany w suchych tonach zielonawo-żółtawych, ma niezwykły urok jakiegoś dziwnego hartu średniowiecznego i siły. Do innego świata należy „Irena“ pyszna, cała naga kurtyzana, rzucona w lubieżnym ruchu na jedwabną, żółtą sofę, o przecudnym miedziano-złotym ciele i dużych, ciemnych, błyszczących oczach, które patrzą niby spokojnie, a tak upornie. Ale Zuloaga ma jeszcze jedno płótno: „Zdjęcie z krzyża“, surowe, zapamiętałe, aż odrażające swym realizmem, godne ołtarza w hiszpańskiej katedrze, a jednak dzisiejsze. Jest to doskonały obraz religijny, z całą siłą uczucia i przejęcia się nastrojem chwili. Religijność Hiszpanii w sztuce przemawia szczerym, prawdziwym językiem. N. p. Józef Rodriguez-Acosta pochwycił świetnie zaobserwowany moment modlitwy. W kącie ubogiego kościółka widzimy parę osób. Siedzą w ławie: więc Dominikanin w białym habicie, starzec o wychudłej twarzy, mężczyzna w sile wieku, i jeszcze czwarty, zdaje się wieśniak. Wszyscy wpatrzeni przed siebie, modlą się. Każdego twarz wyraża to samo uczucie, ale inaczej. Z boku zaś jakiś Franciszkanin w czarnej sukni obejmuje rękoma dół krucyfiksu. Bliżej nas znowu dwie kobiety klęczą i w ruchu pełnym egzaltacyi, ze łzami w oczach modlą się. Istotnie w tym płótnie wyczuwa się milczenie i nastrój rozmodlonego do łez kościoła, mała galerya typów, pochwyconych z rzadką prawdą i prostotą. Podobną galeryę typów — ale o innym nastroju — dał nam Józef Marya Lopez-Mezquita, malarz osiadły w Toledo, przedstawiając swoich przyjaciół swobodnie pozujących do obrazu.

Młody artysta Angelo Zarraga dał prześliczną kompozycyę: „Marya i Marta“. Na tle pięknego pejzażu, wzorowanego nieco na starym malarstwie z szesnastego wieku, o bujnej zieleni, o zielonkawej, daleko schodzącej płaszczyźnie nieba, stoi dwoje nagich dziewcząt. Jedna Marya, przecudna dziewczyna, z całym, nieuchwytnym czarem nieskażonej młodości, ma główkę okrytą koronkową, czarną mantylą, sięgającą aż do ramion. Na szyję ma zarzucony różaniec i ręce złożone do modlitwy. Druga Marta, z przeciwnej strony obrazu, stoi odwrócona i trzyma dużą miskę, pełną dojrzałych owoców, opierając ją na boku, odwróciwszy głowę ku Maryi, ukazuje z profilu twarz piękną, zmysłową, prawie wesołą. Jest coś niezwykłego w tym obrazie, są tu jakby dwa bieguny: Marya, cud piękności w niepokalanej czystości swego dziewictwa, z niewypowiedzianym czarem pierwszej młodości — i Marta, jak pyszna, rozkwitła róża nęci zmysły zapachem swego przecudnego ciała. I kiedy n. p. sławne z piękności arcydzieło Tycyana w Galeryi Borghese w Rzymie nosi trochę niejasny tytuł: miłość ziemska niebieska — to mnie się zdaje, że ten obraz nieustępujący zupełnie tamtemu w kompozycyi i kolorycie — możnaby dużo właściwiej nazwać w ten sposób.

Hiszpanie czerpią często tematy z rodzinnego życia ludu. Pociąga ich widocznie barwność i malowniczość strojów. Mimo to nie są oni bynajmniej zwykłymi kopistami życia. Wszędzie bowiem uderza nas odrazu głębokie studyum i wyrafinowana inteligencya. Artysta nie łapie przypadkowo jakiejś pierwszej lepszej sceny z życia ludu. On powoli go obserwuje, z nim obcuje, poznaje najdrobniejsze typowe szczegóły, dlatego obierając potem za temat do swego dzieła jakiś moment pracy czy zabawy ludu, daje w nim poniekąd syntezę ludu. Takim właśnie jest „Święto patronki Atzary“ Antoniego Ortiza Echagile. Ogromne płótno, a na niem naturalnej wielkości tłum młodych dziewcząt na tle wiejskiego domu. Dzień uroczysty, dziewczęta przybrane świątecznie w czarne spodnice z jasnym szlakiem, w kolorowe gorsety, białe koszule i białe kwefy na głowach. Zbierają się właśnie z całej wsi, by gromadnie wyruszyć do kościoła. Wśród nich widać starsze kobiety i młodzież męską. Na wszystkich twarzach znać przejęcie się nastrojem chwili. Żywe, choć prawie jednakowo poważne, tworzą prześliczną, malowniczą gromadę, grającą tysiącem barw, naprawdę bajecznie kolorową.

Pokrewnym ze względu na żywą gamę barw, choć właściwie zupełnie innym, jest duży obraz Józefa Zaragozy. Tu znowu widzimy tłum kobiet obierających kukurudzę, o żywych, wesołych twarzach, traktujących swe zajęcie raczej za rozrywkę, niż za poważną pracę. Dwa kolory tu przeważają:

tylko kompromitują w oczach i tak już zazdrośnie na rozwój żywiołu naszego patrzących tubylców.

Z złotych czasów wioski Gretua-Green. Dzisiejsze młode panny w Anglii, mające zamiar wejść w związek małżeński z ukochanym, wkładają po śniadaniu nowy kapelusz, by się udać do urzędu małżeńskiego. Zjawiają się punktnalnie na obiad, jak gdyby nie zaszło nic ważniejszego. A przecież to najważniejszy moment ceremonii ślubnej. Jak inaczej się to odbywało za dawnych czasów. Przodkowie Anglików odczuwali potrzebę nocnych podróży w niewygodnych wozach pocztowych, a kochanek podejmował się walki z niechętnym szwagrem i klnącym woźnicą pocztowym, byle tylko módz zatrzymać dla siebie rękę wybranej. Zewsząd zjeżdżały parki do szkockiej wioski Gretua-Green, by się kazać połączyć na wieki kowalowi wiejskiemu. Gdy sława wymienionej wioski dosięgnęła szczytu, było punktem honoru kochanków, uważających na swą renomę, kazać się połączyć w Gretua-Green. Lord Eldon, przyjaciel króla angielskiego, Jerzego V, przybył tam w swej młodości z niejaką „ukochaną Bessy“, a lord Erskine, przeciwnik Wiliama Pitta, a równocześnie lord i hrabia, zjawił się w Gretua-Green z swoją gospodynią, co się nie da nawet usprawiedliwić jego młodością. Sława Gretua-Green rozeszła się po raz pierwszy w roku 1760, gdy ustawa, wydana przez lorda Hardwicka, uniemożliwiła młodym parom pokryjome zawieranie małżeństw w kraju rodzinnym. Prawo traciło swą moc na granicy angielskiej, to też najbliższa wioska po stronie szkockiej stała się prawdziwem eldoradem dla nieszczęśliwie zakochanych. Tam można było kazać się połączyć, nie troszcząc się o pozwolenie papy i inne dokumenty. A takich parek, nie mogących się niczem wykazać, było wiele. Niektóry domek gościł w swym „pokoju związku małżeńskiego“ w ciągu roku około dwustu par skorych do stanu małżeńskiego. Ponieważ zgłaszającymi się o pomoc, byli przeważnie członkowie bogatych rodzin, to też mieszkańcy wsi nie byli wcale skromnymi w ustanawianiu cen. Wynagrodzenie dla „kowala“ dochodziło często wysokości 2000 koron. Korzystnym interesem było być kowalem w Gretua-Green. Dlaczego właściwie musiał być to kowal? To kryje niezbadana tajemnica. Wszyscy chętni do udzielania pomocy, zatrudniali się w życiu codziennem wszystkiem innem raczej, niż kowalstwem. Jedni oddawali się rybactwu, inni pobieraniu opłat drogowych przy wejściu do wsi. Oznaczenie kowala, jako kojarzącego małżeństwa, daje się jedynie tem umotywować, że potrafi on zespoić dwa kawałki żelaza, co jest bardzo podobnem do ceremonii ślubnej, łączącej dwoje kochających się ludzi po wieczne czasy.

Karanie urzędników w Chinach. Paryski „Journal des Débats“ ogłasza dosłownie rozkaz dzienny księcia-regenta Chin, w którym ogłosił sumaryczny sąd o rozmaitych niezdolnych dostojnikach państwowych. W Chinach nie ma pod tym względem tajemnic. Otwarte wyznanie i bezwzględne napiętnowanie z dokładnem podaniem popełnionych przewinień, za które ich spotkała kara. Przytaczamy próbkę z uwagi godnego rozporządzenia: „Następujący urzędnicy są pozbawieni urzędu: Pan-song, podprefekt w Mitse-hien, znienawidzony z powodu swej surowości, ponieważ nakładał wielkie podatki na ludność na podstawie ustaw przestarzałych i wyszłych z użycia; Sin-tsong-lien, podprefekt w Angtung, który słuchał swego trabanta złośliwego i tyranizował swych podwładnych; Tschao-king-song, rektor studentów w Ring-kiang-tschin, który myślał tylko o nowych środkach wzbogacenia się i zawsze był niesprawiedliwym; Ho-king-sin, rektor studentów w Jang-hien, ponieważ jest zbyt stary i bez energii; King-song-hing, Lio-jang-lieus, adjunkt, ponieważ jest złym i kłamliwym: Na-tschao-king, oszukujący przełożonych. Za karę przeniesieni do rangi o stopień niżej; Ping-kiong, podprefekt w Siuen-jang-hien, ignorant i leniuch; Li-hung-jen, podprefekt w Tschao-jang, który jest głuch a zarazem zuchwały wobec przełożonych, a pobłażliwy względem podwładnych.

Od Administracyi. Przedpłatę na „Niwę Polską“ należy wyłącznie przesyłać wprost do Administracyi tegoż pisma (Kraków, ul. Pawia 8)— gdyż Administracya pisma naszego nadal przyjmować jej nie będzie. Tam też należy skierować wszelkie reklamacye i zażalenia. Prenumeratorowie „Głosu Narodu“ korzystają nadal z tej samej zniżki co dotychczas t. j. 2 kor. kwartalnie z przesyłką.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów Aleksandra Śliwińskiego z Zakliczyna i Jana Dunikowskiego z Chrzanowa do Krakowa i zamianował kancelistami sądowymi podoficerów: Stefana Kaczmara dla Ropczyc, Leona Janiszewskiego dla Krosna, Michała Kobylańskiego dla Rozwadowa, Wojciecha Labowieckiego dla Zakliczyna i Leiba Friedla dla Chrzanowa.

Składki. Z powodu jubileuszu prof. Dra Pareńskiego, składa na fundusz stałej Herbaciarni jego imienia, dziesięć koron i wzywa do dalszych ofiar, na cel powyższy. *Dr Tomasz Mączka.*

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Madame sans gene“. Występ p. Honoraty Leszczyńskiej.
Czwartek. „Mandragora“. Ostatni występ p. Honoraty Leszczyńskiej.
Piątek. „Dzieje Orestesa“. Ceny zniżone (popularne).
Sobota. „Jestem zabójcą“. Komedya w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry. „Chory z urojenia“. Komedya w 3 aktach Moliera. Pierwszy gościony występ p. Zelwerowicza.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa. „Posłaniec 6666“.
Czwartek. „Ułani księcia Józefa“. (Nowość!).
Piątek. „Ułani księcia Józefa“.
Sobota. „Ułani księcia Józefa“.
Niedziela. „Ułani księcia Józefa“.

Głosy publiczne.

Odpowiedź posłowi Bojce i towarzyszom.

Od szeregu lat aż dotąd zarzucacie nam kapłanom różne niegodziwości, co wasze gazetki potwierdzają. Ostatnie takie zarzuty ogłoszone w Królestwie Polskiem w „Zaraniu“ w Warszawie, przytoczył „Głos Narodu“ w numerze 110 z dnia 16 kwietnia b. r.: „Poseł Bojko“ pisze: Nie ma większego szkodnika dla Kościoła, jak ksiądz politykujący. Żaden niedowiarek, żaden bezbożnik tego nie dokaże, co on. Jako ksiądz, ma być ojcem nawet i dla ludowców, a on, bywa, kłamie, jak tego najstarszy cygan nie potrafi, żeby tylko na jego stronę wyszło. Przekręca fakta, naciąga sprawę, jak szewc skórę, a tu się nie klei. — A chłop, to słysząc, sądzi.. bo był tych faktów świadkiem ...i widzi, że to kłamstwo ohydne.

...Chłopi są dziś w takim nastroju, że ani „tobie“ (księże), ani „panu“ nie bardzo wierzą. Ty raz na tydzień powiesz co na ambonie, ale z ludem co dnia trudno ci być wszędy, a my musimy. I żebyś tak księże płuca wypluł, wołając: „nie łączcie się z tymi, co wiarę psują“, to ci lud nie uwierzy...“

Panie Bojko! Gołosłowne zarzuty nikogo nie przekonają, trzeba je potwierdzić rzeczywistymi faktami i autentycznemi słowami. Może się odwołacie na fakta przez was w waszych gazetkach głoszone? Zgoda! Przytoczę niektóre z nich:

Dawniej w „Kuryerze Lwowskim“ ogłosiliście zacnych kapłanów, jako nieprzyjaciół ludu. Lud zaś i władze przeciwne im świadectwo wydały, wybierając jednego na posła, a drugiego odznaczając złotym krzyżem, za wierną pracę nad dobrem tego ludu! Znanego obywatela i obywatelkę ogłosiliście jako wrogów ludu, kiedy oni dobrowolnie po kilkadziesiąt tysięcy koron i własną pracę dla tego ludu ofiarowali.

A o mnie ileście się już nie napisali! Obiło się o moje uszy, iż ciągle o mnie piszecie. Ale ilem takich opisów dostał do ręki, prócz ostatniego, wszystkiem przeczytał wobec całej parafii, która jednogłośnie odpowiedziała, że to nieprawda, coście na mnie napisali.

Nie czytałem, ale mi mówiono, żeście pisali w gazecie, iż tym, którzy na Bojkę na posła głosowali, rozgrzeszenia nie daję. Skorom tylko o tem posłyszał, zaraz wobec całej parafii każdemu w ten sposób przeze mnie pokrzywdzonemu obiecałem po 100 złr. i do dziś dnia obietnicy nie cofnąłem. A dotąd nikt się nie zgłosił. Donosiciel i redaktor powinni przecież wiedzieć o nim, niechże go wskażą!

W „Przyjacielu Ludu“ w kwietniu b. r. pisaliście, iż Chudzikowi z Kurkowną dotąd ślubu nie dałem, dopóki się ludowców nie wyrzekli. I to zupełnie zmyślone oszczerstwo! Małżonkowie i świadkowie jeszcze żyją, w każdej chwili mogą poświadczyć!

Panie Bojko! Takie zarzuty w sprawowaniu Sakramentów św., to przecież są ciężkie zbrodnie, bo gdyby były prawdziwe, pozbawiłyby mnie mej posady, prawnie posiadanej, i za nadużycia w sprawowaniu św. Sakramentów byłbym ciężko karany. Że mnie te przykre skutki nie spotkały, tylko zawdzięczam temu, że władze duchowne przekonane o prawdomowności waszej, nic wam nie wierzą. Ale poza granicami ani mnie, ani was, jako kłamców nie znają, waszym oszczerstwom wierzą, bo i z Ameryki dostałem list ubliżający, gdzie mi grożą, iż się „powtórzy 1846 rok, a tematem cepowskim (!) będziecie wy kapłani!“ Panie Bojko! Komu sławę odebrać, większą mu się krzywdę robi, niż mu życie odebrać? A grzech oszczerstwa nie będzie odpuszczony, dopóki sława nie będzie przywróconą.

W tejże gazetce z kwietnia b. r., iż na broszurkach „Masoni“ („Głosy katolickie“, wydawane przez księży Jezuitów), które sobie parafianie prenumerują i przeze mnie odbierają, po czyniłem dopiski o ludowcach. I to fałsz bez wstydny! — Pomijam bardzo wiele faktów, bo myślę, że przytoczone wystarczą.

Jeżeli o mnie tyleście „ohydnie“ nakłamali, może choć o sobie prawdę mówicie! Przypatrzmy się bliżej.

Przechwalacie się, żeście dobrzy katolicy! Czy to prawda? Księga protokolarna w parlamencie w Wiedniu i wasze podpisy w niej o waszej prawowierności, przeciwne świadectwo wam wydają.

Zowiecie się opiekunami ludu. Czy to prawda? Dobitne świadectwo wydały wam: Łukowiec Żurowski, Lusławice, Kanna, dziesiątki i setki tysięcy nagromadzone w waszych rękach, a milionowe długi i łzy ludu (Kanna).

Zowiecie się dobrymi patryotami. Czy to prawda? Opisami tysiącletniej niewoli zohydziliście przodków naszych, obudziliście w sercach ludu wstręt do przeszłości, a głoszonemi oszczerstwami na duchowieństwo zatruliście ten lud jadem nienawiści do tegoż duchowieństwa, a pośrednio i do nauki, którą głosi, jak sam p. Bojko świadczy: „I żebyś tak księże płuca wypluł... to ci lud nie uwierzy“... A kto wiarę stracił, odważa się na kradzieże, faszywą przysięgę, rozwód małżeński, bandytyzm, co sądownie udowodnione fakta stwierdziły! I tacy ludzie zbawią Polskę!

Pan Bojko pisze: „Nie łączcie się z tymi, którzy wiarę psują“. Słowa te są przekręcone! Mówiłem: „Nie wdawajcie się z tymi, którzy mówią nawet wobec innowierców, że niema piekła, duszy, Boga, że człowiek od małpy pochodzi, bo mówi na doświadczeniu oparte przysłowie: z jakim się wdajesz, takim się stajesz!“. Jeżeli się wdajesz z niewiernymi, stracisz wiarę. A Pan Jezus mówi: „Kto nie wierzy, już jest osądzony, już jest potępiony!“. Donosiciel zaraz w kościele zapisuje, gdy mu jakaś nauka do gustu nie przypada. A dla czegóż zdanie zupełnie przekręcone przytaczacie? Na te słowa krzyczycie na cały świat, że wam proboszcz z Lisiej Góry nie daje spokoju! Przecież o ludowcach nie było najmniejszego wspominku? Przyznał się p. Bojko, nad czem tak pilnie codziennie pracuje, i pewien skutku swej pracy odzywa się: „I żebyś tak księże płuca wypluł... to ci lud nie uwierzy!...“. Panie Bojko, taką pracą uczynisz twoim współbraciom niedźwiedzią przysługę, Kościołowi wilczą korzyść a sobie zgotujesz sławę Herostratową!

Panie Bojko! Nie lepiejby to było zająć się pracą dodatnią, pożyteczną, niż rozkładową, szkodliwą i bajkami jak stare baby, które do czego innego nie są zdolne? (888)

X. proboszcz w Lisiej Górze.

Jubileusz prof. Pareńskiego.

Dziś o godz. 11-tej przedpołudniem odbyło się w szpitalu św. Łazarza, w przystrojonej w zieleń sali wykładowej prof. Dobrowolskiego i prof. Reissa (na wydziale V. szpitala) uroczyste zebranie prymaryuszów sekundaryuszów, praktykantów i urzędników szpitala — celem uczczenia zasług i wyrażenia życzeń profesorowi Pareńskiemu, z okazyi 35-letniego jubileuszu pracy na stanowisku prymaryusza szpitala św. Łazarza.

Kiedy sala wykładowa zapełniła się licznymi uczestnikami zebrania i zjawił się na sali li jubilat prof. Pareński — zabrał głos dyrektor szpitala św. Łazarza Dr **Krzyszkowski**, który zaznaczywszy, że przemawia imieniem rządu krajowego, podniósł zasługi jubilata dla wiedzy lekarskiej, dla uczniów i dla chorych. Dr Krzyszkowski odczytał następnie pismo Wydziału krajowego, podpisane przez marszałka hr. Badeniego i posła Bernadzikowskiego. Wydział krajowy wyraża w piśmie tem prof. Pareńskiemu pełne i gorące uznanie za umiejętną i doniosłą pracę dla wiedzy, uczniów i chorych. Wydział krajowy wyraża nadzieję, iż długo jeszcze czcigodny jubilat cieszył się będzie zdrowiem i będzie pracował z pożytkiem dla wiedzy lekarskiej i dla cierpiącej ludzkości.

Dr Krzyszkowski powiadomił następnie prof. Pareńskiego, iż komitet, który zajął się urządzeniem jubileuszu — postanowił utworzyć fundusz im. Jubilata z którego odsetki przeznaczone będą dla nieuleczalnie chorych, opuszczających szpital św. Łazarza.

Po Drze Krzyszkowskim zabrał głos prof. Dr **Pieniążek**, imieniem prymaryuszów poszczególnych oddziałów. Gdy przychodzi obchodzić jakiś jubileusz — mówił Dr Pieniążek — jubilat jest zwykle człowiekiem starym i steranym. W tym wypadku tak nie jest. Czcigodny jubilat odznacza się czerstwością i rzeźkością umysłową, które oby jak najdłużej mu służyły. Prof. Pieniążek wręczył jubilatowi jego portret, jako dar jubileuszowy.

Im. sekundaryuszów, uczniów i chorych przemówił sekundaryusz Dr **Habicht**. Całe życie prof. Pareńskiego zarówno jako lekarza, jak i obywatela — jest wzorem dla wszystkich. W latach młodzieńczych chwycił prof. Pareński za broń, by krwią spłacić dług ojczyźnie i brał udział w powstaniu styczniowem. Później jako obywatel kraju i państwa spełniał z chlubą swoje obowiązki i zawsze występował w obronie prawdy i szczerości. Nie lubiał słów ani o sobie, ani dla siebie, bo kierował się skromnością i koniecznością pracy dla dobra ogólnego. W imieniu cierpiących chorych dziękuje Dr Habicht prof. Pareńskiemu za skuteczne leczenie i słowa otuchy, które osładzały im pobyt w tem strasznem schronisku, jakim jest szpital i życzy, aby prof. Pareński był jeszcze długo lekarzem, obywatelem, opiekunem i ojcem.

Na przemówienia te odpowiedział wzruszony do głębi **prof. Pareński**, prawie ze łzami w oczach: Nie myślałem, że spełnianie obowiązków poczytane mi zostanie za zasługę. Pracowałem uczciwie i sumiennie — ale to nie stanowi tak ważnego momentu, by go można było poczytać za zasługę. Jeżeli mnie zaś publicznie spotyka uznanie — to stało się to trafem szczęścia, iż znaleźli się ludzie, którzy potrafili dopatrzyć się w tej pracy zasług.

Dyr. Krzyszkowskiemu, kolegom i członkom komitetu składam za drogą tą i zaszczytną dla mnie chwilą wyrazy najszczerszego podziękowania Dziękuję za stworzenie funduszu mojego imienia — bo przezeń nazwisko moje się uwieczni. Wszystkim dziękuję słowami: „Bóg zapłać Wam, Panowie“.

Na tem zakończyło się zebranie.

Główna uroczystość jubileuszowa odbędzie się o godz. 6 wieczorem w sali Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej. Odbędzie się tam uroczyste posiedzenie Tow. lekarskiego wobec zaproszonych gości, przyjaciół i znajomych jubilata, przedstawicieli władz oraz wszystkich tych, którzy pragną złożyć hołd i życzenia zasłużonemu lekarzowi i profesorowi.

Uroczystość rozpocznie się przemówieniem prezesa Tow. lekarskiego, r. dw. prof. Dra Wicherkiewicza, następnie zabierze głos delegat wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prof. Dr Ciechanowski wręczy Jubilatowi numer „Czasopisma lekarskiego“, poświęcony Jemu, jako długoletniemu członkowi komisyi redakcyjnej, następnie złoży życzenia imieniem Izby lekarskiej prezes Dr St. Schöngut, imieniem zaś obecnych uczniów jeden ze słuchaczów medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Imieniem Polsk. Tow. Balneolog przemówi sekretarz Dr J Zanietowski. Po tej uroczystości odbędzie się w sali Tow. lekarskiego uczta.

Z teatru.

„Maudragora“, komedya w 3 aktach M. Machiavela, w przekładzie Cz. J.

Słynny statysta, polityk i patryota florencki, jeden z najcelniejszych przedstawicieli włoskiego renesansu, był także jednym z pierwszych i najbardziej utalentowanych komedyopisarzy swego kraju Jego „Mandragora“ nie utraciła po 400 latach nic ze swego satyrycznego blasku i jest dziś zawsze jeszcze barwnym i zajmującym obrazem obyczajowym. Opowiedziana tam historya starego męża, który sam popycha żonę w objęcia kochanka przebranego za lekarza-cudotwórcę — żywo odzwierciedla swywolne obyczaje XVI wieku, ale ma także dużo poezyi i szczerego sentymentu. Oryginał pisany w czasie, kiedy panowała nieznana dziś swoboda mowy, został przez tłómacza przykrojony do współczesnych wymagań.

Ale Machiavell ani w polityce, ani w literaturze nie był moralistą i komedyi jego niepodobna zaliczyć do utworów budujących; — jednakże współczesny francuski repertuar przyzwyczaił nas do drastyczności, wobec których „Mandragora“ wydaje się zupełnie przyzwoitą, zwłaszcza w przeróbce p. Jankowskiego.

Wystawiono dzieło Machiavela bardzo pobieżnie i niestarannie; jedynie z powodu przyjazdu p. Leszczyńskiej, która werwą i stylową grą znowu górowała nad otoczeniem. Obok niej bardzo ciekawą charakterystyczną postać stworzył p. Siemaszko. Panie Arkawinówna i Krysińska wywiązały się równie dobrze ze swych ról. Teatr był słabo zapełniony.

Z sali sądowej.

Lekarz i policyanci.

Dziś przed trybunałem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw Wincentemu Wojtowiczowi i Kasprowi Salisowi, policyantom miejskim w Niepołomicach oraz przeciw Antoniemu Piekle i Janowi Murzynowi, stróżom nocnym.

W nocy z 3 na na 4 sierpnia 1909 r. wszedł lekarz pułkowy Dr Binar do szynku żydów Grôslerów, gdzie miał opatrzyć nogę chorej Amalii Grösler. Przechodzący wtedy koło szynku policyant Wojtowicz dostrzegłszy światło w oknach, wszedł tam, by nakazać zgaszenie światła z powodu spóźnionej pory. Na wezwanie policyanta by zgaszono światło, wyszedł z sąsiedniego pokoju Dr Binar, który kazał Wojtowiczowi wynieść się z karczmy. Na wzmiankę Wojtowicza iż spełnia tylko swój obowiązek, Dr Binar odezwał się, iż miejsce pijanego jest na dworze, poczem uderzył go w twarz. Ponieważ lekarz wojskowy prócz czynnej satysfakcyi, jaką sobie wymierzył, chciał mieć jeszcze satysfakcyę więcej legalną, przeto udał się do Dr Majewskiego ze skargą, iż policyant jest pijany. Dr Majewski po ułagodzeniu obu stron, wyprawił na dwór policyanta z Dr Binarem, pozostał zaś do godziny 2 w nocy w swojem mieszkaniu. Wojtowicz wtedy zbudziwszy drugiego policyanta Salisa, udał się w miejsce, gdzie przypuszczalnie znajdować się mógł Dr Binar, wraz ze stróżami nocnymi Pieklem i Murzynem czekał na nadejście lekarza. Nagle z za roku ulicy — wedle zeznań oskarżonych — wyszedł Dr Binar, który z wyciągniętą szablą, miał krzyknąć „Krok naprzód a głowa z karku“. Gdy atoli policyanci nie usłuchali wezwania, Dr Binar z dobytą szablą i słowami „Verfluchte polnische Schwein“, starał się ich odstraszyć. Wtedy rzucił się na Dra Binara Wojtowicz wraz z drugim policyantem i dwoma nocnymi stróżami, aby go rozbroić. Po ubezwładnieniu lekarza, sprowadzono go do piwnicy magistratu i tam zamknięto. Odgłos walki i krzyk lekarza zaalarmował ułanów, którzy zbudzili rotmistrza p. Dobrzeńskiego, rzucili się gromadą do zamkniętych drzwi magistratu, by lekarza uwolnić.

Rozprawie przewodniczy radca **Obtułowicz**, oskarża prokurator **Ujejski**, oskarżonych bronią adwokaci: Dr **Heski** i Dr **Pawłowicz**.

Wyrok zapadnie późno wieczorem.

Dział ekonomiczny.

Kolej północna im. ces Ferdynanda. Wczoraj odbyło się w Wiedniu zgromadzenie kolei północnej im. cesarza Ferdynanda. Na wniosek przewodniczącego wyraziło zgromadzenie byłemu prezesowi margrabiemu Aleksandrowi Pallaviciniemu podziękowanie i uznanie. Grupa akcyonaryuszy wniosła memoryał z żądaniem zmiany statutu i zmiany sposobu opłacania procentów. Przyjęto następnie wszystkie wnioski rady zawiadowczej.

Dunajowe Tow. żeglugi. Wczoraj odbyło się w Wiedniu walne zgromadzenie akcyonaryuszy Dunajowego Towarzystwa Żeglugi. Zatwierdzono bez dyskusyi wnioski rady zawiadowczej. Uchwalono, aby dodatek do funduszu asekuracyi okrętowej na trzy najbliższe lata wynosił 150.000 rocznie, a nie 125.000. Prezesem Towarzystwa wybrano jednogłośnie szefa sekcyi Dr Schonke.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dabrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 1 czerwca 1910 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)		Żądają (w Koronach)	
Waluty.				
Ruble papierowe	253	75	254	50
Marki niemieckie	117	—	118	—
Franki papierowe	95	—	96	—
20-to frankówki w złocie	19	—	19	20
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99	—	99	75
4% „ „ „ „	93	75	94	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	—	101	—
4% Listy zastawne Banku kraj.	93	75	94	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96	50	—	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96	—	97	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	93	—	94	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93	25	94	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	90	—	91	—
4½% Pożyczka miasta Lwowa	93	—	93	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	100	—	101	—
4% Obligacye kolejowe	93	—	94	—
Losy.				
Losy miasta Krakowa	120	—	125	—
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	680	—	685	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	428	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560	—	565	—
Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	98	—	98	50
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	98	—	98	50
4% renta koronowa austryacka	94	—	94	50
4% renta koronowa węgierska	92	—	93	50
4% renta austryacka w złocie	117	—	117	50
4% renta węgierska w złocie	113	50	114	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Giełda.
AKCYE.
Wiedeń, 1 Czerwca (Tel. „Gł Nar.“)

Austr. Zakł. kredyt.	663	—	Gal. Tow. karp. nar.	860	—
węg. „ „	833	75	Oblig. węg. indem.	—	—
Anglobanku	312	50	Renta majowa	94	30
Unionbanku	599	50	Austr. renta. kor.	94	25
Länderbanku	497	05	Węg. „ „	92	25
Bankvereinu	540	50	5½ l. Listy T. kr. z.	93	27
Bodencredit	1182	—	4 „ Listy Banku hip.	93	75
Gal. Banku hipot.	683	—	4½ „ „ „	99	50
Kolei państw.	754	50	5 „ „ „	110	—
„ południowej	116	50	4 „ „ „ kraj.	94	50
„ Elbethal	—	—	4½ „ „ „	100	25
„ północnej	54	65	4 „ Gal. Obl. propin.	97	90
„ czerniow.	—	—	4% Gal. poż. kr. 1893	93	60
Alpiny	727	—	4 „ Poż. m. Lwowa	93	—
Rima Muranyi	681	50	Losy tureckie	258	—
Pras. Tow. żel.	25	74	Marki	117	55
Fabryki broni	686	—	Ruble	254	50
Tureckie tytoń	392	—	Rosyjska pożyczka	103	85

Przewodnik krakowski.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **Skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Dyrekcya c. k. Kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.17 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Itzkan Jass i Bukaresztu

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.05 rano poc. posp. Nr. 103 z Krakowa
6.12 rano poc. pos. Nr. 103 z Podgórza-Pł
do Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stamtąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja i Sianek i Sambora.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 „ „ „ Nr. 3. z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa. w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwan Pustego Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp. sez. 1002 z Podg. Pł.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I., II., i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł
do Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, z Drohobycza do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

10.30 rano. poc. os. sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. Pł.
10.48 rano poc. os. se. Nr. 1014 z Podg. m.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora. Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034. z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.46 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza a od 15 czerwca do 10 września także do Orłowa.

3.45 po poł. poc. os. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg Pł.
4.03 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. miast.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.32 wiecz. osobowy. Nr. 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa, połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. mięsz. Nr. 63 z Krakowa
7.24 „ „ „ Nr. 61 z Podg. Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr 463. z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic, w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mező Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w piątki i poniedziałki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy ruskiej Sianek i Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.16 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakówa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.40 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa z Czerniowiec. połączenie w Kołomyi od Delatyna. w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża. Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa. Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła. Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.26 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenie we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja i Körös mező w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc. osob. Nr. 118 do Podgórza Pł
8.25 rano. poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenie: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.

8.34 rano. osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano. osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr 1051, do Podgórza Mia.
10.35 rano, miesz. Nr. 1051 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg.-Pł
1.12 po poł. poc. os. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyśl od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala. w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez Nr. 1018 do Podg. m.
1.52 po poł. poc. os. sez. Nr. 1018 do Podg. Pł.
2.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 44 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabk. do Krakowa. Połączenia w Suchy od Zwardonia i Żywca.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki

4.22 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.36 „ „ Nr. 1011, do Podgórza Pł.
4.45 „ „ Nr. 46, do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa. Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic. w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia, Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

5.36 popoł. poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pł.
5.45 popoł poc. os. Nr. 116 do Krakowa.
Z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5.54 popoł. poc os Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os Nr 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa. Rawy ruskiej, Stryja. Ickan, Stanisławowa i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja. Sambora. Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia: w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina. a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 1001 do Podg.Pł.
8.10 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 102 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 5 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.14 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor. Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.01 wiecz. poc, posp. Nr. 101 do Pod. Pł.
10,10 wiecz. poc. posp. Nr. 101 do Krakowa
ze Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie. Połączenia we Lwowie od Ickan Rawy ruskiej. Stryja Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja Sambora i Posady Chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Nowego Sącza, Stróż Nowego Zagórza, Jasła i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa. Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki

10.41 wiecz osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach
Koronki tiulowe i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane. **Frędzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odpasowane i gotowe.

Na czerwiec!
Miesiąc Najsł. Serca Jezusowego
przez
O. Prokopa, kapucyna
w oprawie w płótno angielskie, **Cena 2 K.** z przesyłką **K. 2 45 hal.**
Jedyne wydawnictwo wielkim drukiem w księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308.



ZAŁOŻONY W ROKU 1879
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Zarząd Dóbr Kolbuszowa poszukuje zdolnego
Ogrodnika
od 1 lipca. 813 2 5



Piegi!
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-creme Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększania cery.— Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h Składy we wszystkich aptekach drogueryach.
GŁOWNE SKŁADY w KRAKOWIE: Wiktor Redyk, apt.: H. Bartmański i Sp. apt.; M. Reder, apt. 745

Osoba inteligentna
z długoletniemi świadectwami poszuje miejsca do samoistnego prowadzenia domu za bonę lub pannę służącą - Wiadomość w administracyi „Głosu Narodu". 729

KANCELARYA
Dra Franciszka Mussila
adwokata 821 3 3
w Krakowie ulica Karmelicka Nr. 15, I. p.
ma 1. **do ulokowania** na hipoteki realności kor. 200.000 w części lub całości.
2. **willę w Bochni** do sprzedaży lub zamiany na folwark.
3. **poszukuje** kilka rentownych domów do kupna.
4. **duży majątek** lasowy na sprzedaż.

Miód! Miód!
niezbędny dla dzieci i starców, gęsty K. 6·80, gęsto płynna patoka K. 7·30, kilkuletni wiśniak, borówczak, jabłczak K. 4·84. Żołędź na kawę 3 K. za 5 kg. franco Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany. 872 10 4

Dla konwiktu panienek przy szkole wydziałowej im. św. Tomasza w Krakowie (ul. Szpitalna L. 10) potrzebna jest
Guwernantka
posiadająca znajomość języka francuskiego niemieckiego i muzyki. 874 3 3

Chleb dla swoich!
„Chrześcijańska ludność miasta Jaworzna (powiat chrzanowski) zwraca się do polskich kupców i przemysłowców z zawiadomieniem, iż zapewnione mieć mogą doskonałe powodzenie następujące sklepy:
1. galanteryjny, 2. obuwia, 3. gotowych ubrań, 4. żelaza, 5. z meblami, 6. z mięsem. — Potrzebny też jest dobry stelmach, a nadto adwokat katolik jest bardzo pożądany.
Jaworzno liczy 10 0[illegible] mieszkańców. Miejscowe kopalnie węgla i okoliczne fabryki zatrudniają [illegible] 5000 robotników. Jaworzno [illegible] jscem w całem tego słowa z[illegible] przemysłowem. Lokale sk[illegible] są do wynajęcia. — Interesow[illegible] chcą się zwracać po bliższe wy[illegible]nia: „Komitet sklepowy" Jaworzno, Stowarzyszenie „Przyjaźń". 611 0



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 769.

Piłki nożne i balony gumowe
POLECA
Stefan Porębski Kraków, RYNEK 32. B-C.

M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.
= Kalesony Damskie reformowane =
= trykotowe we wszystkich kolorach. =
BLUZKI angielskie zefirowe.
480 0

NAPRAWĘ
MASZYN DO SZYCIA
uskuteczni się szybko i fachowo w naszym warsztacie
Singera Co. Tow. kc. maszyn do szycia
Najstarszy i największy skład maszyn do szycia
KRAKÓW, SZPITALNA l. 40 (naprzeciw teatru miejskiego)

Najlepszy wózek dziecinny



z przyrządem „Danubius" prawnie ochroniony, hygienicznie zbudowany, według wskazówek słynnych lekarzy z fabryki
L. BAUMANNA
w Wiedniu VI. Millergasse 6.
Cenniki darmo.

Dom piątrowy
z ogrodem
w pryncypalnem miejscu w Podgórzu, o dwóch frontach, (między dwoma równolegle bieżącemi ulicami), przeszło 1100 sążni kw. powierzchni — tanio do sprzedania. Nawet połowa gotówki kupna może być pozostawiona na hipotece. Miejsce nadaje się zwłaszcza dla zakładu przemysłowego lub fabryki.
Wiadomość w Redakcyi „Głosu Narodu". Pośrednictwo wykluczone. 0

LOSY
Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego" na budowę sanatoryum nauczycielskiego
można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu"
po 1 koronie.
Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

Österreichische Familien & Moden - Zeitung.
Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom
gospodarstwa domowego i rodziny
z 9-ma cennymi dodatkami.
Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy
z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.
Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.
Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10. 889 0

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K. 10·80 70

Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce.

Oddam chłopca
do większego warsztatu szewskiego w miejscu lub na prowincyę. Ignacy Żywiecki Kraków, Łobzów l. 38. 826 2 2

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

Bulion znakomity
1 kgr. kor. 10 franco za pobraniem od sprzedającym opust.
Zamawiać można w handlu wyrobów mięsnych. **Dyonizy Chrabąszcz i Ska. Kraków św. Jana 16.** 886 4 1

Parcela
około 1000 sążni w Półwsiu Dzielnica XII. Krakowa w dobrem położeniu sąsiedztwo z dwóch stron zabudowane, w całości lub częściowo po 30 K. do sprzedania. Wiadomość u właściciela Półwsie Zwierzyniec ul. Mickiewicza l. 9. 884 4 1

Bła[illegible] o litość
s[illegible]aruszka, [illegible] licząca, wdowa po weteranie z [illegible] mająca przy sobie nieuleczalnie c[illegible] córkę o wspomożenie jakimkolwiek d[illegible]tkie[illegible]. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

- - - - - - - - - **FIRMY:**
REIM & Ska
ZOPOTH & Ska
SPORN & Ska
L. FRÄNKEL & Ska
Z. KOMOROWSKI
L. WEINDLING
oraz wszystkie droguerye, magazyny uniwersalne, składy obuwia i t. p.
polecają
Jedyne zdrowotne hyg.
Wyścielaczki do obuwia „SUDORIVORAT"
które usuwają pot i nieprzyjemną woń z nóg. — Wyrób warszawski.

Poszukujemy
urzędnika konceptowego
polaka, wyznania rz. kat. wieku poniżej lat 30, władającego językiem polskim i niemieckim.
Kandydaci, którzy ukończyli studya uniwersyteckie, mają praktykę prawniczą i obznajomieni są z podwójną rachunkowością, będą mieli pierwszeństwo przed innymi.
Do podań należy dołączyć odpisy świadectw i dokładne curriculum vitae. 887 3 1
Na zgłoszenia nieuwzględnione nie damy odpowiedzi.
Krzeszowice dnia 28 maja 1910.
Kancelarya główna DÓBR I INTERESÓW HR POTOCKICH w Krzeszowicach.
Dr. Henoch m. p.

Masło deserowe
i kuchenne
wysyła pocztą: Mleczarnia Jana Kędziora w Borzęcinie. 767 0

Schichta
mydło
marka jeleń



jest i pozostaje
zawsze najlepszem!

KONKURS.
Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników **prywatnych we Lwowie**, Zakład ustawowy emerytalny zastępczy, rozpisuje niniejszem **konkurs na posadę zastępcy dyrektora**, pod następującymi warunkami:
O posadę ubiegać się mogą kandydaci z ukończonemi studyami akademickiemi w wieku najwyżej do 40 lat; pierwszeństwo mają ukończeni prawnicy z wszystkimi egzaminami i odpowiednią praktyką administracyjną i ile możności asekuracyjną, między nimi zaś mają pierwszeństwo kandydaci ze stopniem akademickim.
Płaca początkowa roczna 5.400 K. i 600 K. dodatku osobistego — zatem 6 000 K., oraz 2 pięciolecia po 500 K. a nadto widoki awansu do wyższych rang; służba przez 1 rok prowizoryczna. 882 4 2
Podania wnosić należy najpóźniej do 30 czerwca 1910, do Wydziału centralnego Towarzystwa, Lwów, ulica Kl. Tańskiej 3.

MARYA PRAUSS
W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 7.
POLECA:
Materyały jedwabne i wełniane na suknie damskie codzienne i wizytowe, Bluzki, Szlafroki, halki i t. p.
Okrycia damskie wieczorowe, Żakiety angielskie i futrzane, gotowe **Kostyumy, Szlafroki, Bluzki** i **Spodnice** w ogromym wyborze.
Pończochy damskie w różnych kolorach i wzorach.
Pończoszki i Skarpeteczki dla chłopców i panienek.
Bieliznę damską i dziecinną płócienną i szirtingową oraz trykotową **Prof. Dra Jaegera**
Bieliznę stołową adamaszkową, **Ręczniki, Chustki** do nosa, **Ścierki** i **Maglowniki** oraz
Płótna krajowe i zagraniczne, **Szyrtingi, Perkale** i **Batysty.**
Boa z piór i futrzane, **Szale** gazowe i jedwabne — Hafty szwajcarskie — **Koronki**—wszelkie najmodniejsze ubrania sukien.
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
Gorsetów paryskich marki „P. D."
Kompletne wyprawy ślubne.
Ceny nizkie konkurencyjne.
Wszelkie próby wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

Laven-Tennis, Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki, „Diabollo", Disbollo, Serso, Zabawki wszelkie wiosenne nowości w grach i zabawach poleca najtaniej
C. SZCZURKOWSKI
KRAKÓW, GRODZKA 2.

Nakładem Spółki komandytowej „właściciel" „Głosu Narodu". Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.